

ŻYCIĘ Kolorado

Denver Metro | Boulder | Colorado Springs | Fort Collins | Dillon | Glenwood Springs

MIESIĘCZNIK POLONII AMERYKAŃSKIEJ W KOLORADO | 720.935.1965 | www.zycie-kolorado.com

WYDANIE 105 | PAŹDZIERNIK | OCTOBER 2018 | BEZPŁATNE - FREE

100-lecie NIEPODLEGŁOŚCI

1918 - 2018

DENVER | COLORADO

Polonia Denver w hołdzie Ojczyźnie

Program Obchodów 100-Lecia w Denver:

| 14 października, niedziela - godz. 11:30

SPOTKANIE POLONII KOLORADO

Z KONSULEM GENERALNYM RP

JAROSŁAWEM ŁASIŃSKIM

Polska Szkoła, 517 E 46th Ave, Denver CO

| 6, 20, 27 października - godz. 19:30

CYKL WYKŁADÓW O HISTORII POLSKI

Prezentuje: Wiesław Gessner

Polska Szkoła, 517 E 46th Ave, Denver, CO

| 3 listopada, sobota – godz. 15:00

- POLSKIE EPIZODY HISTORYCZNE

Wystawa fotograficzna autorstwa Andrzeja Wiktora

KORZENIE I SKRZYDŁA NIEPODLEGŁEJ 996-1918

Spektakl teatralny w reż. Bogusi Partyki-Chocholowskiej

FILM "ROADS TO FREEDOM"

Krótki film dokumentalny o historii odzyskania Niepodległości przez Polskę

Polski Klub w Denver, 3121 W Alameda Ave, Denver, CO

wstęp - \$15

| 4 listopada, niedziela – godz. 11:30

UROCZYSTE ODSŁONIĘCIE TABLICY UPAMIĘTNIAJĄCEJ

100-LECIE NIEPODLEGŁOŚCI RP

AKADEMIA DZIECI Z POLSKIEJ SZKOŁY

Kościół Św. Józefa, 517 E 46th Ave, Denver, CO

| 8 listopada, czwartek - godz. 19:00

FILM "DYWIZJON 303. HISTORIA PRAWDZIWA"

Bilety \$20 Eventbrite.com (Szukaj Dywizjon 303) | The Mayan Theater 110 Broadway, Denver, CO 80203

| 11 listopada, niedziela – godz. 12:30

- MSZA ŚWIĘTA ZA OJCZYZNĘ

Bazylika NMP, 1530 Logan St, Denver, CO

- UROCZYŚCIE POD POMNIKIEM POLSKICH BOHATERÓW

Bezpośrednio po Mszy Św. zapraszamy do w Parku Pułaskiego na uroczystości złożenia wieńców

pod Pomnikiem Polskich Bohaterów oraz odsłonięcie tablicy upamiętniającej Stulecie Niepodległości RP

Pułaski Park, 3300 E Bayaud Ave, Denver, Co 80209

| 17 listopada, sobota - godz. 19:00

BAL STULECIA

Muzyka: Amberband, Mazur & Polonez - Krakowiacy

Polski Obiad: Restauracja Cracovia

Wstęp: członkowie \$70 | niezrzeszeni \$75 | Bilety: www.polishclubofdenver.com

Informacje: www.polishclubofdenver.com | www.swietyjosef.org

Katarzyna Żak, Prezes Polskiego Klubu w Denver 720-233-9213 | info@polishclubofdenver.com

Ks. Stanisław Michałek, Schr, Proboszcz Parafii Św. w Denver 303-296-3217 | st.josephpolish@gmail.com



Piszą dla Was:

Żyj sportem w Kolorado

- Marcin Żmiejko >> str.5

100-lecie Odzyskania Niepodległości

- Hanna Czernik >> str.6

Dobra Polska Szkoła

"Polonijny Dzień Dwujęzyczności

- łączy, uczy i inspiruje!"

- Eliza Sarnacka-Mahoney >> str.7

Polacy na świecie - podróże niezwykle

"Kierunek-Azja"

- Jędrzej Sochacki >> str.8

Polski Klub w Denver

Obchody Stulecia Niepodległości

- Katarzyna Żak >> str.11

Zapiski (nie tylko) kalifornijskie

"Kawałek Polski na Stanfordzie"

- Małgorzata Cup >> str.12

Herbata czy kawa

"Bez tytułu"

- Waldek Tadla >> str.14

Polecamy: 41 Denver Film Festival

Polskie zapowiedzi filmowe >> str.16

Polska Szkoła w Denver

Witaj szkolo!

- Beata Parol >> str.18

XV Zjazd Nauczycieli Polonijnych

i Komitetów Rodzicielskich w Portland

>> str. 19

A to Polska właśnie

"In vino veritas"

- Irene Sturm >> str.20

Filmowe recenzje Piotra

"Tomatoes just don't taste

as good as they used to..."

- Piotr Gzowski >> str.21

W meandrach języka

"Lekcje polskiego w Denver"

- Dorota Badiere >> str.22

Polska parafia pw. św. Józefa w Denver

"Refleksje przed

Dniem Papieskim 2018"

- ks. Stanisław Michałek >> str.23

Daleko od szosy

"Kraina Walecznych Serc"

- Bogusia Chocholowska-Partyka

>> str.24

Zdrowie ten tylko się dowie...

"Pokochaj dietę bezglutenową"

- Kasia Suski >> str.27

Niektórzy lubią czytać...

"Každy wrzeszczał o czym innym,

jak zwykle w życiu rodzinnym.

O Tadeuszu Boyu-Żeleńskim"

- Hanna Czernik >> str.28

KUZBIEL

INSURANCE BROKERS

"Jestem kiedy potrzeba"

Oferuję swoje usługi w zakresie bezpłatnej konsultacji i wyceny polis ubezpieczeniowych dla Klientów indywidualnych i komercyjnych

- Profesjonalna pomoc i doradztwo w szukaniu i kompozycji polis dostosowanych do indywidualnych potrzeb klientów.
- Szeroka oferta spośród ponad 20 firm ubezpieczeniowych pozwala na znalezienie najlepszej cenowo oferty dla każdego.
- Wieloletnie doświadczenie i referencje.



Daniel Kuzbiel

720.351.2066

1930 Sherman Street | Denver, Colorado 80203

Email: daniel@kibins.com

6624 Wadsworth Blvd., Arvada, CO 80003

www.europeangourmet.net

ZAPRASZAMY:
wt.-pt. 10.00-18.00
sobota: 9.00-17.00
niedz. i pon. - nieczynne



Odrobina Polski w Kolorado!



OFERUJEMY:

- Szeroki wyrób wędlin z najlepszego miejsca w Chicago: "Mikolajczyk-Andy's Deli"
- Świeże pieczywo, słodycze oraz inne różnorodności europejskie
- Specjalności kuchni polskiej: pierogi, flaki oraz bigos
- Karty okolicznościowe, prasa, kosmetyki, lekarstwa i karty telefoniczne
- Tace z wędlin, serów na różne okazje

303-425-1808

CHICAGO MARKET

303 868-5662
708 302-7225



Wysyłamy paczki
do Polski
Polonez Parcel Service

Największe Polskie Delikatesy w Kolorado

1477 Carr St Lakewood CO 80214

www.chicago-market.com



Najświeższy,
największy
i najtańszy wybór
polskich produktów
prosto z Chicago.
Cotygodniowe
promocje

ZAPRASZAMY:
Poniedziałek - Piątek:
10.00 - 19.00
SB: 10.00 - 18.00,
ND: 11.00 - 15.00



ZAPRASZAMY
codziennie:
11am - 8pm

3895 Wadsworth Blvd,
Wheat Ridge, CO 80033

Mamy ponad 10000 fanów
- dołącz do nas!



POLECAMY:

- 16 rodzajów pierogów
- Zapiekanki - jak w Polsce! 😊
- Babka ziemniaczana



- Odwiedź naszą stronę i zobacz całe menu:

www.pierogiesfactory.com

Wysyłamy pierogi na teren całego kraju
- dostawa na drugi dzień - \$82 (pierogi i wysyłka)

ŻYCIE Kolorado

Życie Kolorado - miesięcznik Polonii Amerykańskiej w stanie Kolorado wydawany przez:
MEDIA LITTERA, INC.

www.zycie-kolorado.com
tel.: 720.935.1965

5944 S Monaco Way, Ste. #200
Englewood, CO 80111

Waldek Tadla - Redaktor Naczelny
wtadla@msn.com
Katarzyna Hypsher - Edycja & Skład
info@zycie-kolorado.com
Marcin Żmiejko - Marketing
marketing@zycie-kolorado.com

W sprawach listów, reklam, itp. prosimy o kontakt na powyższe adresy e-mailowe lub telefon.

PRENUMERATA:
\$5 za każde wydanie, z wysyłką pocztową

WSPÓLPRACA:
Halina Dąbrowska, Barbara Popielak,
Tomasz Skotnicki,
Katarzyna Żak, Hanna Czernik,
Polscy Rycerze Kolumba w Denver,
Roman Barteczka
Polska Szkoła w Denver,
Witold-K, Bożena Janowski,
Kasia Suski,
Bogusia Chochołowska-Partyka,

Grzegorz Malanowski

Piotr Gzowski, Eliza Sarnacka-Mahoney,
Brighton-Ziębice Sister Cities,
Małgorzata Cup - Kalifornia,
Irene Sturm - Kalifornia,
Bogumił Horchem - Arizona,
Ania Jordan - Nowy Meksyk,
Monika Schneider - Alaska,
Ryszard Urbaniak - Kalifornia,
www.DobraPolskaSzkoła.com



Nie wszystkie publikowane teksty autorów odzwierciedlają poglądy redakcji ŻK

Zgłoszenia REKLAM przyjmujemy do 20-go dnia każdego miesiąca.

Redakcja Życia Kolorado nie odpowiada za treść reklam i ogłoszeń.

OGŁOSZENIA DROBNE w gazecie i naszej stronie internetowej:
www.zycie-kolorado.com
\$10 / miesiąc / do 30 słów/
e-mail: info@zycie-kolorado.com



Od Redakcji

Drodzy Czytelnicy,

Nastał nam październik i chciałoby się powtórzyć za Leopoldem Staffem: *O szyby deszcz dzwoni, deszcz dzwoni jesienno, i pluszcze jednaki, miarowy, niezmienny...*, to znając pogodę w Kolorado, może jeszcze będziemy mieć okazję na przedłużone lato, albo przyspieszoną zimę. My zaś, jak co miesiąc proponujemy Wam kolejne wydanie Życia Kolorado, gdzie znajdziecie ciekawe artykuły, zdjęcia z imprez polonijnych oraz zapowiedzi kolejnych.



W tym roku będziemy obchodzić setną rocznicę odzyskania niepodległości przez Polskę. W listopadzie czekają nas nadzwyczajne obchody tego największego polskiego święta. Wszystkie polskie organizacje w Kolorado i innych stanach USA przygotowują się do tych wydarzeń, o szczegółach możecie dowiedzieć się w tym wydaniu ŻK. Życzę wszystkim miłej lektury.

Marcin Żmiejko
Marketing Director

BIBLIOTEKA PRZY POLSKIM KLUBIE W DENVER ZAPRASZA w NIEDZIELĘ 21 PAŹDZIERNIKA 12:00-14:00

Izabela Rose:
970-485-4691



ŻYCIE Kolorado

Nasz miesięcznik

jest projektem współfinansowanym przez Ministerstwo Spraw Zagranicznych Rzeczypospolitej Polskiej za pośrednictwem:



Konsulat Generalny
Rzeczypospolitej Polskiej
w Los Angeles

Honorowi Sponsorzy "Życia Kolorado" 2018

- Konsulat RP w Los Angeles - \$5,000
- Pani Mira Puzsman - \$1,000
- Dr. and Mrs. Richard Ziernicki - \$1,000
- Państwo Małgorzata i Janusz Futuyma - \$1,000
- Pan Piotr Trela - \$1,000



Darocyńcy: Marek i Patricia Golkowski, Marek i Lena Kowalscy, Wojciech Węgrzyn, Anna Boro Węgrzyn, Claudia Tadla, Beata Matkowska

Zachęcamy Czytelników oraz tych, dla których "Życie Kolorado" jest ważne - o finansowe wsparcie.

Lub wysłać na adres:
Media Littera / Życie Kolorado
5944 S. Monaco Way
Englewood, CO 80111

Dzięki Wam jesteście! Z całego serca dziękujemy za wsparcie!

Wspierajcie nasze biznesy:

SKLEPY SPOŻYWCZE, RESTAURACJE

- European Gourmet:** 303.425.1808, 6624 Wadsworth Blvd, Arvada, CO
- Europa:** 303.699.1530, 13728 E. Quincy Ave, Aurora, CO
- Chicago Market:** 303.868.5662, 1477 Carr St Lakewood, CO
- Pierogi Factory:** 303.425.7421, 3895 Wadsworth Blvd, Wheat Ridge, CO

PRAWNICY

- Cliff Hypsher:** 303.806.5104, 3780 S. Broadway, Englewood, CO
- Juras Ziankowicz:** 720.260.4605, 2821 S. Parker Road, Suite 407 Aurora, CO

TŁUMACZENIA, INCOME TAX, NOTARY PUBLIC

- Mira Habina Intl:** 720.331.2477, 8760 Skylark St. Highlands Ranch, CO

POŻYCZKI NA NIERUCHOMOŚCI

- Agnieszka Gołębek:** 720-935-8686
- Robert Kozina:** 773-991-3608
- Monika Higgins-Szczur:** 303-667-7947

AGENCI NIERUCHOMOŚCI

- Margo Obrzut:** 303.241.5802
- Tadla & Tadla Real Estate Group:** 720.935.1965
- Ewa Sosnowska Burg:** 303.886.0545
- Joanna Sobczak:** 720.404.0272
- Ela Sobczak:** 303.875.4024
- Teresa Maik:** 719.221.5710

UBEZPIECZENIA

- Kuźbiel Insurance:** 720.351.2066, 930 Sherman Street, Denver, CO

LEKARZE

- Dr. Karolina Varnay:** 720.398.8450 Littleton Hospital Campus, 7780 S Broadway, Suite 190, Littleton

USŁUGI RÓŻNE

- AMBER BAND** - 720.882.2265, www.theamberband.com
- ALLIANCE MEDICAL SUPPLY**, Sklep z Artykułami Medycznymi 303-750-0804 | 9450 E Mississippi Ave Unit C, Denver, CO 80247
- ARRETERRA** - Centrum Rozwojowe, www.arreterra.pl



ŻYCIE Kolorado

POLISH NEWSPAPER IN COLORADO

Sprawa ważna Prosimy o pomoc!

Kochani,

Dalsze publikowanie Życia Kolorado w 2019 roku
zależy też od Was!

Dziękujemy Wszystkim:

- Reklamodawcom
- Konsulatowi RP w Los Angeles
- oraz naszym Darczyńcom za dotychczasową pomoc finansową

ZAPRASZAMY WAS DO KONTYNUACJI WSPARCIA DLA ŻYCIA KOLORADO

Honorowi Sponsorzy “Życia Kolorado” 2018



ŻYCIE Kolorado
POLISH NEWSPAPER IN COLORADO

- Konsulat RP w Los Angeles - \$5,000
- Pani Mira Puzsman - \$1,000
- Dr. and Mrs. Richard Ziernicki - \$1,000
- Państwo Małgorzata i Janusz Futuyma - \$1,000
- Pan Piotr Trela - \$1,000

Darocyńcy: Marek i Patricia Golkowski, Marek i Lena Kowalscy, Wojciech Węgrzyn, Anna Boro Węgrzyn, Claudia Tadla, Beata Matkowska

Finansowe dotacje potwierdzamy pisemnie w języku angielskim
(*donation receipt*) dzięki temu można je odprowadzić od podatku
(*donor tax deduction*)

Zapraszamy do reklamy z nami - każda reklama przyczynia się do naszej
żywołności!

Wszelkie pytania prosimy kierować:

- Waldek Tadla, 720-935-1965 - email: wtadla@msn.com
- Kasia Hypsher, 303-396-8880 - email: info@zycie-kolorado.com

www.zycie-kolorado.com

Wiadomości sportowe

Żyj sportem w Kolorado



MARCIN ŻMIEJKO

Jesień jest polska i siatkówką stoi...

EMOCJE POD SIATKĄ

Jakże inaczej w stosunku do piłkarzy podeszli do swojego „Mundialu” siatkarze, jak nie patrzeć wciąż aktualni mistrzowie globu. Na turniej rozgrywany we Włoszech oraz Bułgarii nasi zawodnicy polecieli bardzo skromnie. Nikt nie zapowiadał medali, żadnych przechwałek o znakomitej drużynie, żadnego nadmiaru reklam a tu proszę, z nowym trenerem, z grupą niedoświadczonych zawodników nasi wygrali swoją grupę i walczą o więcej. Szkoda, że czas wydania tego numeru nie pozwala na przekazanie tego, co dzieje się po rozgrywkach grupowych, ale niestety już tak bywa. Nasza kadra nawet jeśli nie zdobędzie medalu, to do kraju może wracać podniesioną głową. Brawo panowie.

JERZY BRZĘCZEK PO DEBIUCIE

Selekcjoner Jerzy Brzęczek ma za sobą debiut oraz mecz numer dwa. Liga Narodów, którą zafundowała nam UEFA, ma być bardziej kreatywną odpowiedzią na bezproduktywne mecze towarzyskie. Do tej pory trener pragnący skorzystać z perspektywicznych zawodników powoływał ich na mecze towarzyskie w których grali z drużynami mniej lub bardziej wymagającymi, często po kilka lub kilkanaście minut. Teraz postanowiono wprowadzić stawkę oraz skojarzyć ze sobą drużyny grające na podobnym poziomie, oczywiście według rankingu FIFA. W rezultacie Polska jest w grupie z Portugalią oraz Włochami. Właśnie mecz z ekipą Italii był debiutem na trenerskiej ławce Jerzego Brzęczka. Polacy na stadionie w Bolonii zagraли ciekawy mecz i byli zdecydowanie ekipą, której było bliżej do zwycięstwa. Rywali „napoczął” Zieliński, który na nieszczęście nie wykorzystał stuprocentowej sytuacji z początku meczu i nie dał nam pierwszego w historii zwycięstwa nad Włochami na ich terenie. Ogólnie z meczu z Italią Brzęczek może być zadowolony. Pokazali się młodzi zawodnicy, tacy jak Reca oraz powracający do reprezentacji Mateusz Klich. Swoje zrobił Lewandowski – szczególnie wystawiając piłkę Zielińskiemu. Wynik 1:1 i niezły początek nowych rozgrywek. Drugi mecz, ten z Irlandią, już rozegrany na polskiej ziemi to zupełnie inna bajka. Na boisku nie było Lewandowskiego, ale zameldował się mający niesamowity sezon we Włoszech - Piątek. Ten młody zawodnik strzela bramkę za bramką i jest obecnie z czterema bramkami najlepszym strzelcem ligi włoskiej! Takiej sytuacji nie było chyba nigdy. Pomimo tego w reprezentacji Polski, w meczu przeciwko Irlandii, na boisku nie istniał. Spotkania towarzyskie mają

pokazać trenerowi jak wygląda zaplecze kadry i po meczu z Irlandią konkretnych odpowiedzi nie mamy a 1:1 po голу Klicha też nie rzuca na kolana. Brzęczek, w przeszłości solidny piłkarz i srebrny medalista olimpijski z Barcelony w pracy trenerskiej nic jeszcze nie osiągnął a praca w reprezentacją jest szczególna, bo jeśli coś ugra – będzie kochany, jeśli powtórzy wyczyn Waldemara Fornalika – będzie musiał ponownie pracować u podstaw.

BRONCOS ARE BACK!

Na dzień dzisiejszy Denver Broncos mają dwa zwycięstwa i ciekawy rodzący się zespół... Trener Vance Jones postawił na niechcianego w Minnesocie Case'a Keenum'a i jak na razie może chodzić z podniesioną głową. Mecz z Oakland Raiders wygrany co prawda rzutem na taśmę i to jednym punktem być może chluby nie przynosi ale zwycięstwo to zwycięstwo i wygranych się nie sędzi. NFL w tym sezonie będzie niesamowicie pasjonującą ligą, ponieważ po kontuzjach powrócili nieco zapomnieni zawodnicy (Rogers, Luck) a na eksplozję formy trafili inni (Mahomes). Ciekawe jest jak w konfrontacji z młodszymi kolegami poradzi sobie 40-letni Tom Brady.

POWRÓT WISŁY KRAKÓW

W Krakowie wszyscy z wielkim sentymentem wspominają czasy, kiedy właścicielem tego klubu był Bogusław Cupiał a głównym sponsorem firma Telefonika. Były sukcesy w Europie i było mistrzostwo praktycznie co rok. Odszedł Cupiał, nastał marazm... aż do teraz, kiedy pod wodzą byłego piłkarza Wisły – Macieja Stolarczyka na ławce trenerskiej ta sama Wisła zaczęła grać jak z nut i usadowiła się na fotelu lidera Ekstraklasy. Miał być kolejny sezon Legii a tu proszę, odezwał się ten zasłużony klub, który jeszcze latem nie miał pieniędzy na wynajęcie stadionu od miasta Krakowa. Paradoksalnie inny klub z tego miasta – Cracovia zamyka obecnie tabelę i pod wodzą Michała Probiezra (też przymierzanego do funkcji selekcjonera) nie może odbić się od dna. W okolicach środka tabeli usadowił się mistrz z ubiegłego sezonu – Legia Warszawa. Jak już pisałem w ubiegłym miesiącu w europejskich pucharach nie ma już polskich drużyn co jest dramatem.

KSW 45 NA WEMBLEY

Już w pierwszym tygodniu października na Wembley odbędzie się gala walk mieszanych pod banderą KSW. W stolicy Wielkiej Brytanii powalczą między innymi Mariusz Pudzianowski, Borys Mańkowski, Tomasz Narkun oraz Mariusz Gamrot. Będzie konkretne łamanie kości w oktagonie.

Klub Podhale w Colorado Springs zaprasza

Z okazji 100-letniej rocznicy Odzyskania Niepodległości Polski, Klub Podhale w Colorado Springs zaprasza na uroczyste spotkanie Wszystkich związanych z Nią sercem i myślami, także znajomych innych narodowości.

4 listopada 2018 o godz. 14.30 odprawiona będzie polska msza św. w kościele pw. św. Józefa w Colorado Springs. Po mszy św. spotkamy się w sali parafialnej i zadumamy nad losami Ojczyzny i naszą polonijną obecnością w Kolorado

Prezes Klubu Podhale, Eric Bała

Dyżur Konsularny w Denver: 5, 6 października



Konsulat Generalny Rzeczypospolitej Polskiej w Los Angeles

Konsulat Generalny RP w Los Angeles informuje, że dyżur konsularny związany z przyjęciem wniosków o paszport odbędzie się 5 października (piątek) w godz. 9.00 - 17.00

oraz 6 października (sobota) w godz. 9.00 - 15.00 w siedzibie w siedzibie Klubu Polskiego pod adresem: 3121 West Alameda Avenue, Denver, CO 80219

Obowiązują zapisy: Aby umówić się na spotkanie z konsulem należy wystać e-mail na adres: losangeles.kg.paszporty@msz.gov.pl

W temacie proszę wpisać: DYŻUR DENVER a w treści następujące informacje:

- Imię i nazwisko
- Numer PESEL lub numer posiadanego polskiego paszportu

W przypadku pierwszego paszportu dla dziecka załączyć skan polskiego Aktu Urodzenia dziecka (oryginał prosimy przynieść na spotkanie)

W przypadku pierwszego paszportu dla osoby dorosłej załączyć skan potwierdzenia posiadania obywatelstwa od Wojewody, polski odpis aktu urodzenia oraz polski odpis aktu małżeństwa (dot. osób zamężnych)

Opłaty przyjmowane będą wyłącznie w formie: MONEY ORDER lub CASHIER'S CHECK wystawionym na CONSULATE GENERAL OF POLAND

UWAGA: Przed zapisem prosimy o zapoznanie się z informacją paszportową umieszczoną na stronie internetowej: www.losangeles.msz.gov.pl

100-lecie Odzyskania Niepodległości

100-lecie NIEPODLEGŁOŚCI

1918 - 2018

DENVER | COLORADO

Polonia Denver w hołdzie Ojczyźnie



Historia Polski jako państwa liczy ponad 1000 lat, od tradycyjnie przyjmowanej daty 966 roku, kiedy ówczesny władca, Mieszko I, przyjął chrzest, włączając tym samym nasz kraj w sferę zachodniej cywilizacji łacińskiej.

Burzliwa historia naszej ojczyzny bywała trudna i triumfalna, z apogeum jej potęgi i dobrobytu w wieku XVI, kiedy Rzeczpospolita była największym terytorialnie i być może najpotężniejszym państwem Europy.

Z końcem XVIII wieku osłabiona wewnątrz Polska straciła jednak wolność, w wyniku tzw. traktatu trzech czarnych ortów, podzielona między rosnące w siłę mocarstwa: Austrię, Rosję i Prusy. Jako państwo zniknęła z mapy świata, ale jako naród trwała nadal, wspaniale, bo na czas rozbiorów przypadł być może największy rozkwit polskich talentów. To XIX w. wydał Adama Mickiewicza, Fryderyka Chopina, Marię Skłodowską-Curie. Polacy walczyli w powstaniach, organizowali legiony, pracowali dla narodu, tworzyli wizję wolnej ojczyzny. Wreszcie 11 listopada 1918 roku, po 123 latach niewoli, powstało odrodzone państwo polskie, II Rzeczpospolita. Obchodzone w tym roku stulecie tego doniosłego wydarzenia przypomina, jakim trudem i jaką ceną opłacona została wolność. Świętując pamiętamy o tych wszystkich rodakach, którzy swoje życie - poprzez pracę, tworzenie i walkę - poświęcili ojczyźnie. Cześć ich pamięci!

■ Hanna Czernik

100 Years Anniversary of Regaining Independence by Poland



The Polish sovereign statehood dates back over 1000 years to the traditionally adopted date of 966 C.E. when, upon accepting Christianity, it entered the sphere of Western Latin civilization. The turbulent history of Poland was at times difficult or triumphant—with the apogee of its power and prosperity in the 16th century, an era that saw it as the largest and arguably most powerful country in Europe. During the political turmoil at the end of the 1700s however, Poland lost its independence to neighboring powers. It disappeared as a state from the map of the world, but thanks to the great flowering of Polish talents, it continued proudly as a nation. This was the time of Adam Mickiewicz, Fryderyk Chopin, or Maria Skłodowska-Curie. The Poles fought in the uprisings, organized legions, worked for the common good, and created a vision of a free homeland. Finally, on the November 11, 1918, after 123 years of servitude, a reborn Polish state, the Second Polish Republic, was established. The centennial of this momentous event celebrated this year reminds us of the price paid for freedom. Throughout the festivities, we commemorate all of our compatriots who, through their work, creativity, and struggle sacrificed their lives for our homeland. We invite you to proudly honor their memory!

■ Hanna Czernik

Schedule of the events:

November 3, 3:00 PM

Polish Club of Denver, 3121 W Alameda Ave, Denver, CO

- Photography exhibition: "Scenes from Polish History" in photographs of Andrzej Wiktor
- Historical play: "Give the ones you love wings to fly, roots to come back..."
- Film: "Roads to Freedom"

November 11, 12:30 PM

High Mass at Cathedral Basilica of the Immaculate Conception, located at the corner of Logan Street and Colfax Avenue in the North Capitol Hill neighborhood

November 11, 2:30 PM

Official wreath laying ceremony at the Monument of Great Poles, located in the Pulaski Park, Cherry Creek

November 17, 7:00 PM

Polonaise ball - elegant dancing event at the Polish Club of Denver, 3121 W Alameda Ave, Denver, CO (info: www.polishclubofdenver.com)

Honorary Consul of Poland

Polish Club of Denver

Polish Parish of St. Joseph



Polonijny Dzień Dwujęzyczności 2018 - łączy, uczy i inspiruje!

ELIZA SARNACKA-MAHONEY

Początek października, a więc z mojej strony pora na informacje na temat kolejnej edycji Polonijnego Dnia Dwujęzyczności. Najważniejsza z nich to zmiana lokalizacji. W tym roku impreza odbędzie się w Fort Collins. Mamy nadzieję, że zachęci to wzięcia w niej udziału te rodziny z północy stanu, które ze względu na odległość do polskiej szkoły oraz Klubu w Denver nie miały jeszcze okazji tego uczynić.

Co w tym roku przygotowujemy? Największą atrakcją (mamy nadzieję) będzie rekonstrukcja bitwy pod Grunwaldem – oby tylko pogoda nam dopisała. Jako naród polski obchodzimy w tym roku stulecie odzyskania niepodległości. Polonijne szkoły i organizacje celebrować to na wiele sposobów, my postanowiliśmy cofnąć się aż tak bardzo w czasie i połączyć jubileusz z tamtym ważnym zwycięstwem. Rekonstrukcja odbędzie się w dwóch językach, być może przetrzemy tutaj ścieżki przed innymi, którzy w przyszłości też chcieliby zorganizować tego typu zabawę edukacyjno-celebracyjną dla polonijnych dzieci? Trzymając się wątku historii planujemy jednocześnie krótkie animowane projekcje filmowe przybliżające historię Polski. Zdajemy sobie sprawę, że poziom języka polskiego u dzieci nie uczęszczających do polskiej szkoły jest różny, dlatego chcemy podkreślić, że wszystkie punkty programu PDD 2018 będą realizowane po polsku i po angielsku, włączając w to nawet czytanie utworów dla dzieci. Wykorzystamy tę okazję, by przybliżyć wszystkim nowemu, ciekawego tłumacza polskiej literatury dziecięcej na angielski (w tym utwory Brzechwy i Tuwima!), Marka Kaźmierskiego.

Tak jak w poprzednich latach zapraszamy dzieci do wzięcia udziału w konkursie plastycznym im Witolda Kaczanowskiego. W tym roku konkurs nosi tytuł: „NA NARTACH Z K2”.

Chcielibyśmy zobaczyć, jak polonijne dzieci wyobrażają sobie zjazd narciarski z jednej z najwyższych gór świata. W lipcu tego roku dokonał tego niezwykłego wyczynu polski sportowiec! Andrzej Bargiel jako pierwszy na świecie zdobył, a co ważniejsze zjechał na nartach z wierzchołka K2 w Himalajach! Bargiel rozślawia dobre imię polskich himalaistów na świecie, a my przy okazji konkursu chcemy przybliżyć jego osiągnięcie polonijnym dzieciom. Prace prosimy przynosić ze sobą na Dzień Dwujęzyczności. Na zwycięzców konkursu czekają nagrody!

Chętne dzieci (i dorośli!) zapraszamy jednocześnie do przebrania się w kostiumy ulubionych bohaterów polskiej literatury. Pokażcie wszystkim, którzy z tych bohaterów poruszają waszą wyobraźnię i zachęćcie tym samym innych do zapoznania się z waszymi ulubionymi historiami.

Wreszcie – będzie okazja wymienić się książkami dla dzieci. Gotowe będą dwa kąciki, dla książek w języku polskim oraz dla książek w języku angielskim. Jeśli macie książki, z których wasze dzieci już wyrosły – przekażcie je innym!

To tylko niektóre z planowanych punktów programu PDD Kolorado 2018. Resztę poznacie 21-szego października. Wszystkich zaś, którzy chcą dowiedzieć się więcej na temat Polonijnego Dnia Dwujęzyczności, idei i celów tego globalnego święta polonijnych rodzin zapraszamy na strony:

**CZEŚĆ·HELLO·HOLA
ПРИВЕТ·SALUT·HEI**

**POLONIJNY DZIEŃ
DWUJĘZYCZNOŚCI
POLISH BILINGUAL DAY**

21 Października/21 October, Sunday 2-5 pm

**MIĘJSCIE / PLACE: Club House
Fossil Creek Condominiums**

**ADRES / ADDRESS: 5620 Fossil Creek Pkwy
Fort Collins, CO 80525**

ATRAKCJE / ATTRACTIONS: All program presented in Polish and English, including:

- ◆ The Grunwald Battle Adventure
- ◆ Reading of Favorite Polish Poems
- ◆ Live music performance
- ◆ Polish foods and crafts
- ◆ Polish children's book swap
- ◆ Art contest for kids and more!

Organizacja / Organization:

Partnerzy / Partners:

Dobra Polska Szkoła | **POLONIJNY PORTAL W NOWYM JORKU**

- www.polishbilingualday.com
- na stronę FB Polish Bilingual Day Colorado i wydarzenie FB Polonijny Dzień Dwujęzyczności Kolorado 2018 - jak zwykle znajdzie się tam więcej szczegółowych informacji na temat zbliżającego się święta
- a także do Wikipedii pod hasło: Polonijny Dzień Dwujęzyczności

Można również komunikować się bezpośrednio poprzez email:

bilingualday@gmail.com
lub: 970-214-9691

Czekamy na Was w niedzielę 21-tego pierwszego października w Fort Collins. Do zobaczenia!

Polacy na świecie - podróże niezwykłe

Kierunek-Azja

JĘDREK SOCHACKI

Szukanie samochodu na Azję zajęło mi kilka tygodni. Buick przywieziony z USA nie sprostał wymogom.

Po odbyciu rundy po Polsce i odwiedzając przyjaciół czas uciekł niepostrzeżenie. W międzyczasie odbyłem wycieczkę ze Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich do Muzeum Gombrowicza we Wsoli, Muzeum Porcelany w Ćmielowie i Domu Długosza w Sandomierzu... W pewnym momencie dowiedziałem się o sprzedaży używanej Toyoty, podobnej gabarytami do tej z okrażenia Afryki. Pojechałem do Gdańska i nabyłem 15-letnią Toyotę Corollę. Po przyjechaniu do Warszawy doszedłem do wniosku, że będzie moim stalowym przyjacielem w podróży dookoła Azji. Nadane imię „Zabawka” - pojedzie w świat.

Otrzymane wize do Turcji, Rosji, Chin i Wietnamu poganiały mnie do przerejestrowania, ubezpieczenia samochodu i wyrobienia „Carnetu de Passage”. Z pomocą przyszli mi prezesi z Polskiego Związku Motorowego i Automobilklubu Polski oraz burmistrz Gminy Targówek. Była to dla mnie miła niespodzianka wsparcia emeryta. W samochodzie na miejscu siedzeń zamontowałem łóżko, w tyle zainstalowałem półkę, pod sufitem wieszak i po bokach haki. To wszystko co się przyda w podróży.

Automobilklub Polski zorganizował konferencję prasową. Przed wejściem do budynku witają goście stojące dwie moje siostrzane „Zabawki” przystrojone w kolorowe nalepki – jedna szara po okrażeniu Afryki w 2016 roku i druga – biała przed okrażeniem Azji. W holu budynku zainteresował przybyłych eksponowany „Adam” (Harley-Davidson) po dwukrotnym okrażeniu kuli ziemskiej w latach 1998-2000. Na konferencji zasiedli przy mnie - prezes Romuald Chałas i kolega uczelniany dr. Waldemar Rolewski. Zadawanym pytaniom przez gości nie było końca. Z przepysznym cateringiem i wspólnymi zdjęciami zakończyło się spotkanie.

Z opóźnieniem otrzymałem „Carnet de Passage” ...ach ta biurokracja. Dużo rzeczy nabierało się do zabrania (samochodowe, ubranie, pożywienie, gadzety i inne), a miejsca w środku niewiele.

Pojadę w świat z zamontowanym GPS pozycyjnym firmy „Emtrak - Poland” by wszyscy mogli śledzić w Internecie drogę „Zabawki” po Azji. Dla zabawy proszę wpisać: emtrack.eu /sochackiJuż w drodze

Wyruszyłem 2 czerwca 2018 r. z Warszawy i dalej przez Słowację, Węgry, Serbię, Bułgarię do Turcji, która była krajem rozpoczynającym moją podróż dookoła Azji. Niedaleko Istanbuhu z „polskiej kolonii” – Polonezköy (dawny Adampol) po małym odpoczynku i uroczystym pożegnaniu

Odwiedzałem go poprzednio trzy razy: w 1979 r. VW-garbusem, w 2007 r. VW-Caddym i w 2012 r. Volvem. Powód? Jest to jedyny większy kawałek polskiej wsi poza granicami kraju, który otrzy-

kościół, cmentarz, polskie sklepy, restauracje i hotele, polskie domy pamięci i polska atmosfera. Polonezköy z wsi rolnej przekształciło się w teren agroturystyczny i jest „zielonymi płucami”



Andrzej Sochacki, Urodzony na Targówku w Warszawie podróżnik już siedmiokrotnie zaliczył podróż dookoła świata. W czerwcu obrat kierunek na Azję - na zdjęciu na Placu Zamkowym w Warszawie z „Zabawką”.

przez wójta Friedrika Nowickiego w towarzystwie Agnieszki Ryży i innych zacnych osób osady wystartowałem dnia 7 czerwca 2018 roku na wschód kontynentu w stronę Rosji.

mali chłopci za walkę o niepodległość swojej Ojczyzny będącej pod zaborami (Rosyjskim, Austriackim i Pruskim). W 1858 roku w Paryżu książę Adam Czartoryski podpisał ustawę dla Po-

Turków z okolic Istanbuhu. Więc i tam planuję zamknąć swą patriotyczną pętlę wokół Azji.

Skróciłem planowany postój w Polonezköy gdyż wyruszyłem w podróż z tygodniowym opóźnieniem a do przebycia czekała cała Azja wzdłuż Syberii aż do Władywostoku. Wizę Rosjanie dali mi tylko na miesiąc i w dodatku zaczęła się pora deszczowa. Po dwóch dniach jazdy non stop przez Samsun w popadającym deszczu, południową stroną Morza Czarnego dotarłem do Gruzji, kraju znanego mi z poprzednich odwiedzin za czasów studenckich kiedy był jednym z republik byłego Związku Radzieckiego. Na granicy odprawa sprawna. Chodząc po plaży w Batumi wspominałem miło dawne czasy kiedy kupowało się za kopiejkę w automatach „suchoje wino”.

Po wyzwoleniu się kraju spod płaszcza komuny zniknęły wszystkie napisy rosyjskie. Nazwy widnieją w gruzińskim i angielskim języku choć z ludźmi porozumiewałem się po rosyjsku. Demokracja na całego, mnóstwo kantorów wymiany walut, sprzedawczyków ulicznych, uśmiechniętych dziewczyn, naganiancy hotelowo restauracyjnych typu „Go-Go” robią tłok na ulicach. Ciekawy świat, bieda i bogactwo, krowy leżące i kroczące po ulicach, rudery i nowoczesne hotele. Ulice pokryte betonowymi płytami, doły i psy wałęsające się, ludzie plączą się po jezdni pomiędzy pojazdami bez żadnych reguł, itp. To wszystko wskazuje, że jeszcze daleko temu krajowi do standardu europejskiego.



Polonezköy (pol. Adampol; nazwa turecka oznacza „polska wieś”) - wieś w Turcji, założona w połowie XIX wieku, licząca 390 mieszkańców (2010 r.). Osada polskich imigrantów na obrzeżach Stambułu, położona po azjatyckiej stronie cieśniny Bosfor, w dystrykcie Beykoz, na północny wschód od centrum metropolii. Do około 1960 roku typowa wieś rolnicza, w której obok języka tureckiego używano także polszczyzny i pielęgnowano polskie obyczaje. W drugiej połowie XX wieku miejscowość zmieniła charakter na typowo turystyczny i obecnie składa się głównie z hoteli. Na wójta Polonezköy wybiera się tradycyjnie Polaka, jednak językiem polskim posługują się już tylko najstarsi mieszkańcy, a osoby pochodzenia polskiego stanowią mniejszość (ok. 1/3). Fot: Jędrzej Sochacki

Dlaczego wybrałem te miejsce? Otóż Polonezköy leży w Azji w prowincji Beykoz, prawie na pograniczu z Europą.

lonezköy/Adampola gwarantującą funkcjonowanie osady. Tam zawsze czuję się jak w Polsce. Tam znajduje się polski

C.d.

Przez Rosję

W górzystej części kraju przekroczyłem granicę z Rosją. Od razu poczułem różnicę w załatwianiu dokumentów. Biurokracja nie zmniejsza się wcale od lat, strata czasu nie do odrobienia. Wąwozami górskimi wśród pokrytych śniegiem zboczami udałem się przez Wołgograd do Samary, Czelabińska dalej na wschód do Omska, Nowosybirsk, Krasnojarsk, Irkuck nie mając czasu na odpoczynek. Na dłuższy postój zatrzymałem się w Tomsku odwiedzając starych przyjaciół z lat studenckich. Niektórzy pracują jeszcze w resorcie sztuki i muzyki. U nich odpocząłem i podjadłem sobie w domowej atmosferze. Wszyscy trzymają się OK. Wybrałem się też z nimi na ostatni koncert symfoniczny zamykający okres przedwakacyjny. „Zabawka” stała bezpiecznie w pobliżu na płatnym parkingu.

Jadąc dalej w stronę Władywostoku zatrzymałem się jak zwykle na krótkie odwiedzin przyjaceli w Irkucku, Ułan Ude, Czita czy Chabarowsku. Wielu z nich już odeszło. W Irkucku gdzie żyje najstarsza Polonia, jak zwykle ugościł mnie stary przyjaciel, dawny prezes „Ogniwa” – prof. Eugeniusz Wrzeszcz. Pomimo wieku emerytalnego jest ciągle aktywny. Obecna prezes p. Helena nie

mogła w tym czasie zrobić luki w swoim grafiku zajęć.

Wsie rosyjskie za Uralem nic się nie zmieniają. Stare drewniane zabudowania pokryte eternitem rozwalają się nagminnie. Widok przykry jak porównam z europejską częścią. Tylko w niektórych miastach przybywa nieco większych budowli wypełniając urbanistyczne luki. Przy drogach ludzie siedzą na stołkach i dorabiają sobie do skromnych wynagrodzeń sprzedając płody ze swoich działek i ogrodów. Jedynie autostrada syberyjska pociesza. Dobiaja końca jej budowla i pokryta zo-staje asfaltem po którym jeżdżą po wariacku transportowe ciągniki drogowe stwarzając niebezpieczeństwo jazdy. Jeszcze nie zakończyły się wszystkie roboty drogowe a już odbywa się łatanie nawierzchni po części tak sfalowanej, że się mdło robi pod brodą od huśtania podczas jazdy. Czasem wpadałem znienacka w dziury aż wycieraczki się włączały same i zęby zgrzytały.

To samo dzieje się w Afryce na szosach budowanych przez Chińczyków gdzie wysiadają podczas jazdy przednie zawieszania kół. Niektóre fragmenty syberyjskiej arterii pozostały jeszcze w kondycji sprzed kilkadziesiąt lat, dziurawe mosty, ziemia i kamienie, po

których przedzierałem się podczas swoich poprzednich wokołoziemskich wypraw (samochodem czy motocyklem).

Stołując się po drodze w różnych jadłodajniach nabiłem się niepotrzebnych sensacji żołądkowych które były moją zmurą przez dłuższy czas. Przeważnie na nocleg zatrzymywałem się na strzeżonych większych stacjach benzynowych połączonych z restauracjami. Tam korzystałem z prysznicy, wifi czy telewizji. W ten sposób podczas przystanków obejrzałem w TV wszystkie mecze polskiej drużyny na mundialu. Chłopcy nie spisali się, grali bez ducha walki, ...panowie, przegrywając ze słabszymi drużynami walczącymi twardo i z sercem do ostatniego gwizdka dla swoich krajów. Szkoda. Nasi potrafią też to samo ale za pieniądze ganiać jak „fafiki” w obcych klubach. ...Jechało mi się smutno dalej.

...W Czita spotkałem rodaków tam urodzonych jadących do Mandżurii w Chinach, powiedzieli mi, że w Zabajkalsku na granicy trzeba mieć tylko ważne papiery samochodowe i ważną wizę w paszporcie. Dałem się namówić i pojechałem za nimi. Oni przejechali. Ja tylko narobiłem sobie kłopotów. Wróciłem z powrotem i pojechałem do Władywostoku wg założonego planu. Nie stać mojego sponsora na opłacenie przejazdu „Zabawką” łądem na południe Chin do Wietnamu.

Władywostok

W końcu Azji przez kilkadziesiąt kilometrów wjechałem nową piękną autostradą prawie do centrum Władywostoku. Nie do poznania miasto, które przeszło metamorfozę w ostatnich kilkunastu latach. Przybyło wiele kilkadziesiąt piętrowych domów, pomników, szerokich ulic, mostów i tunele. Stolica „Zamorskiego Kraju” wciąż się modernizuje i rozrasta. ...Ledwo co zdążyłem wjechać do miasta przed kończącym się terminem wizy.

Rozpędem zajechałem pod Morski Dworzec gdzie mają przystanek statki jak i pociągi czy autobusy. Tak jak kiedyś i obecnie był to mój punkt orientacyjny w mieście. W sąsiedztwie

znajduje się główna poczta, urzędy miejskie, stacja łącząca miasto z odległym lotniskiem. Stąd obierałem azymut pod wybrany adres. Tym razem gubiłem się. Nowo utworzone arterie myliły mi kierunki. Kiedyś w tym mieście transport publiczny jak i korzystanie z telefonu miejskiego było darmowe. Tramwaje kursowały normalnie z konduktorem, który sprawował rolę raczej porządkowego i przewodnika dla przyjezdnych. Obecnie jest szeroka ulica a tramwaje jadą inną trasą. Padało i był kłops z jazdy po mieście. A na dodatek dawni znajomi wyprowadzili się do Petersburga.

Zatrzymałem się w hoteliku parafialnym kościoła katolickiego, który znałem z poprzednich odwiedzin tego przymorskiego rejonu. Był czwartek a promy do Korei odpływają w środy, raz w tygodniu. W sobotę był ostatni dzień ważnego pobytu w kraju. Co robić w takiej sytuacji? Na miejscu w urzędzie emigracyjnym nie przedłużają wiz w przeciwieństwie do innych krajów (afrykańskich także). Trzeba było opuścić kraj. Nie ma lekko, sytuacja była bez wyjścia. Od Polski daleko. Postanowiłem kupić lot do Korei Południowej i spróbować tam uzyskanie nowej wizy rosyjskiej by móc spokojnie, bez pośpiechu opuścić Rosję. W sobotni wieczór, ekspresem z portu morskiego pomknąłem na lotnisko. Godzinę przed upływem ważności legalnego pobytu byłem już po odprawie paszportowej. Bez problemów. „Zabawka” została na strzeżonym parkingu. Pozdrawiam z KrajuP rzym or ski ego!

NIECO STATYSTYKI

- Dni w podróży: 29
- Przejehanych od startu: >16 000 km
- Przeciętny przebieg: 550 km / dzień
- Turcja: Istanbuł - zmiana hamulców i łożyska w przednim lewym kole
- Rosja: Zabajkalsk - zgubienie kołpaka i skrzywienie felgi, Władywostok - zmiana oleju
- Wypadków: 0
- Chorób: 0

c.d.n

REKLAMA

mówiąca po polsku

Dr. Karolina Varnay

Lekarz specjalista od schorzeń stopy i kostki

Podiatric Medicine
Foot & Ankle Surgery

Accepting all major insurances




South Denver Podiatry
Littleton Hospital Campus
7780 S Broadway, Suite 190
Littleton, CO 80122

720-398-8450



Teresa Maik
- Realtor

Kupno i sprzedaż nieruchomości
*
Darmowe porady
*
Wycena domów na terenie:

DENVER METRO & COLORADO SPRINGS

719-221-5710
teresa.equity@hotmail.com





WELLS FARGO HOME MORTGAGE

Realizuj cele związane z zakupem domu

Niezależnie od tego, czy kupujesz swój pierwszy dom, drugi, czy też przefinansowujesz lokum, w którym mieszkasz, znajdziesz u nas odpowiednie produkty i programy, które mogą Ci pomóc w realizacji Twoich celów związanych z zakupem domu.

- Szeroki wybór pożyczek standardowych i rządowych
- Finansowanie zakupu nowo wybudowanego domu
- Kredyty hipoteczne o stałej lub zmiennej stopie oprocentowania
- Finansowanie nieruchomości inwestycyjnych

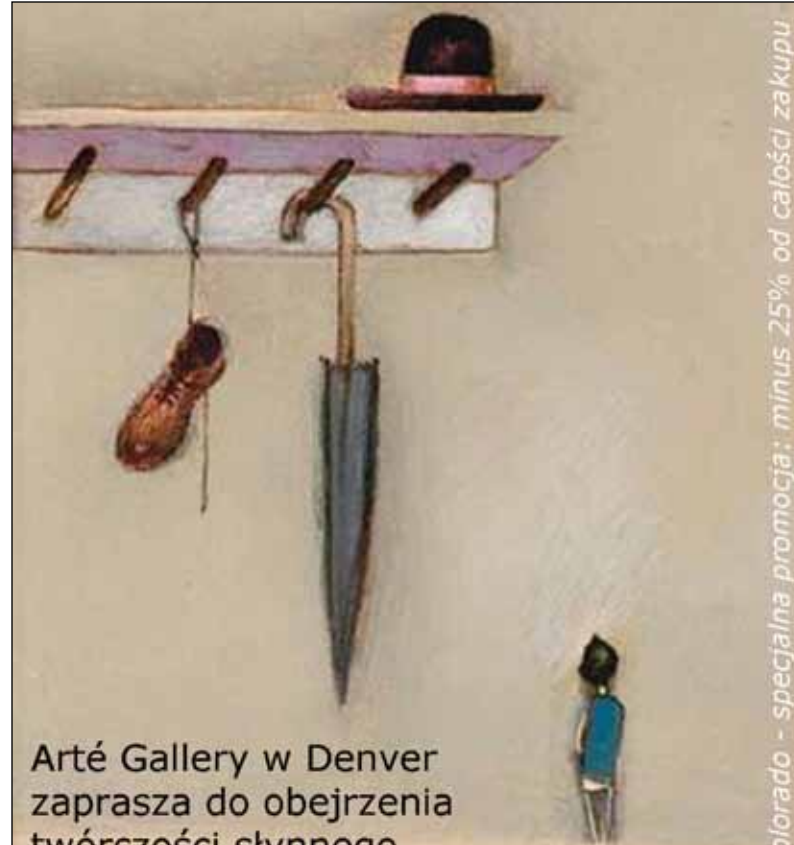
Chętnie pomogę Ci zrealizować cele związane z zakupem domu – możesz na mnie liczyć.

Skontaktuj się ze mną już dzisiaj!



Monika Higgins
 Osobisty bankier hipoteczny
 303-667-7947
 monika.higgins@wellsfargo.com
 www.wfhm.com/monika-higgins
 NMLSR ID 501360

Informujemy, że dołączając korespondencję, dokumenty prawne oraz dokumentację kredytową otrzymasz w języku angielskim. Zalecamy, aby osoby wymagające pomocy językowej zapewniły sobie usługę niezależnego tłumacza. Informacje prawdziwe w dniu wydruku; mogą ulec zmianie bez powiadomienia. Wells Fargo Home Mortgage jest częścią Wells Fargo Bank, N.A. © 2011 Wells Fargo Bank, N.A. Wszelkie prawa zastrzeżone. NMLSR ID 399807. AS4417482 Expires 10/2018



Arté Gallery w Denver zaprasza do obejrzenia twórczości słynnego polsko-amerykańskiego artysty malarza

Witolda - K

Cherry Creek przy 329 Detroit Street,
 Denver, CO 80206

witold.arte@gmail.com

303.393.8734

www.witoldk.com

Dla Polonii w Kolorado - specjalna promocja: minus 2.5% od całości zakupu

obrazy olejne | akryle | litografie | serigrafie | limitowane reprodukcje

BAL STULECIA

100-lecie NIEPODLEGŁOŚCI

1918 - 2018 DENVER | COLORADO

Polonia Denver w hołdzie Ojczyźnie



POLSKI KLUB W DENVER ZAPRASZA NA BAL!

Sobota 17 listopada 2018

Godzina 19:00

Polski Klub w Denver

3121 W Alameda Ave Denver CO 80219

Pokaz Poloneza & Mazura - Zespół Krakowiacy
Muzyka do tańca: Amberband
Polski obiad & przekąski - Restauracja Cracovia
Polskie desery - Royal Bakery & Elegant Bakery

Członkowie \$70
Goście \$75

Wstęp tylko za wcześniejszą rezerwacją.

RSVP do 10 listopada

Katarzyna Żak 720-233-9213 | Barbara Wołoch 720-284-8800

info@polishclubofdenver.com

www.polishclubofdenver.com

Polski Klub w Denver



KATARZYNA ŻAK

Obchody Stulecia Niepodległości

Witam Państwa w imieniu całego Zarządu Polskiego Klubu w Denver. Lato pożegnaliśmy dorocznym piknikiem PKD w Arvadzie „Polish Heritage Day.” Serdeczne podziękowania dla Zarządu PKD, jak również wszystkich wolontariuszy i sponsorów bez których doroczne pikniki Klubu nie byłyby możliwe.

Św. Józefa;
- AKADEMIA W WYKONANIU
DZIECI Z POLSKIEJ SZKOŁY Kafeteria
Polskiej Szkoły;

Czwartek 8 listopada – godz. 19:00
PROJEKCJA FILMU „DYWIZJON 303
HISTORIA PRAWDZIWA” – The Mayan
Theater 110 Broadway Denver | Bilety
\$20 www.eventbrite.com (wpisać Dywizjon 303)

Niedziela 11 listopada – godz. 12:30
- MSZA ŚW. ZA OJCZYZNĘ -
Bazylika NMP Denver
- UROCZYŚCIE POD POMNIKIEM
POLSKICH BOHATERÓW, bezpośrednio po
Mszy Św. zapraszamy do Parku
Pulaskiego w Cherry Creek na
uroczystości złożenia wieńców pod
pomnikiem polskich bohaterów

oraz odsłonięcie tablicy upamiętniającej
Stulecie Niepodległości RP przez Polonię
Kolorado;
Pulaski Park 3300 E Bayaud Ave, Denver

Sobota 17 listopada – godz. 19:00
BAL STULECIA w Polskim Klubie w
Denver
Bilety \$70 - członkowie,
\$75 - niezrzeszeni
Muzyka – Amberband
Polonez & Mazur – zespół Krakowiacy
Polski obiad & przekąski – Restauracja
Cracovia
Polskie desery – Royal Bakery & Elegant
Bakery
Polski Klub w Denver

PROPOZYCJE POLSKIEGO KLUBU NA
PAŹDZIERNIK 2018:

Poniedziałek, 1 października, godz. 19:00 – zebranie organizacyjne Obchodów Stulecia (zebranie otwarte);

Piątek & Sobota, 5-6 października, godz. 9:00 – 17:00 – dyżur paszportowy – informacje dotyczące zapisów www.polishclubofdenver.com;

Niedziela, 21 października, godz. 14:00 – zebranie członków PKD;

Niedziela, 21 października, godz. 12:00 - 14:00 – godziny otwarcia polskiej biblioteki przy Polskim Klubie w Denver;

Szczegółowe informacje dot. wydarzeń w Polskim Klubie oraz wydarzeń polonijnych w Kolorado znajdują Państwo na naszej stronie internetowej: www.polishclubofdenver.com

Z poważaniem,
Katarzyna Żak, Prezydent Polskiego Klubu w Denver
info@polishclubofdenver.com
720-233-9213

TABLICA UPAMIĘTNIAJĄCA 100-LECIE NIEPODLEGŁOŚCI POLSKI UFUNDOWANA PRZEZ POLONIĘ KOLORADO

Szanowni Państwo,
Na przelocie października i listopada, Polonia Kolorado uroczystie obchodzić będzie 100-lecie Odzyskania Niepodległości przez Polskę. Na pamiątkę tej niezwykle ważnej rocznicy, chcielibyśmy ufundować dwie tablice upamiętniające Jubileusz Stulecia oraz w hołdzie Rodakom, którzy walczyli lub polegli za naszą wolność i niepodległość w wieku XIX i XX wieku.

Tablica w języku polskim, której pomysłodawcami są panowie Wiesław Gessner oraz Czesław Piwowarczyk, zostanie uroczystie odsłonięta w dniu 4 listopada b.r. w kościele Św. Józefa w Denver.

Tablica w języku angielskim, której pomysłodawcą jest Konsul Honorowy Tomasz Skotnicki, zawiśnie na pomniku polskich bohaterów w Pulaski Park w Cherry Creek w dniu 11 listopada b.r.

POLONIO KOLORADO - POTRZEBNA WASZA POMOC

Wszystkie polonijne organizacje w Kolorado, oraz wiele osób prywatnych zaangażowało się w organizację Obchodów Stulecia Niepodległości Polski na terenie Denver. Sfinansowanie tablic upamiętniających Stulecie to wysiłek zbiorowy całej naszej społeczności polonijnej w Kolorado. Ufundowanie i wmurowanie tablic będzie pięknym gestem pamięci w stronę poległych Rodaków, ale przede wszystkim dowodem i głosem naszego patriotyzmu na emigracji. Apelujemy o Państwa pomoc.



DZIĘKUJĄC BOGU I MARYI, KRÓLOWEJ POLSKI, ZA DAR ODZYSKANIA PRZEZ POLSKĘ NIEPODLEGŁOŚCI W ROKU 1918, PO PRZESZŁO STULETNIEM OKRESIE ROZBIORÓW, I ODDAJĄC HOŁD TYM WSZYSTKIM RODAKOM, KTÓRZY PRZEZ SWOJE POŚWIĘCENIE, PRACĘ, WALKĘ, A CZĘSTO NAWET OFIARĘ SWOJEGO ŻYCIA, PRZYCZYNIŁI SIĘ DO PRZYWRÓCENIA NASZEJ OJCZYZNIE WOLNOŚCI, POLONIA KOLORADO ERYGUJE TĘ TABLICĘ W SETNĄ ROCZNICĘ TAMTEGO WYDARZENIA.

DENVER, 11 LISTOPADA 2018

Bardzo prosimy wszystkich Polaków w Kolorado o pomoc w sfinansowaniu tablic. Donacje można przysyłać elektronicznie przez witrynę Go FundMe <https://www.gofundme.com/manage/tablica-upamiet-obchoty-100lecia> Donacje czekiem, z dopiskiem „Tablice”, prosimy wystawiać na Polish Club o Denver i przysyłać pocztą na adres 3121 W Alameda Ave Denver CO 80219.

Dodatkowo, w następnych tygodniach, po Mszy Św. o 10:30 w polskim Kościele w. Józefa w Denver, będzie możliwość zrobienia donacji osobiście (gotówka, czek) przy specjalnym stoliku „Stulecia” przy wyjściu z kościoła. Na zakończenie zbiórki, na łamach Życia Kolorado, na stronie Polskiego Klubu w Denver oraz w biuletynie Polskiego Kościoła, przedstawimy Państwu, szczegółowe rozliczenie wszystkich zebranych donacji.

Z poważaniem,
Katarzyna Żak, w imieniu organizatorów Obchodów Stulecia Polski w Kolorado: Polski Klub w Denver, Parafia Św. Józefa w Denver, Konsul Honorowy RP w Kolorado, Polska Szkoła w Denver, Ośrodek Harcerski w Denver, Polska Rada Rycerzy Kolumba, Chór Parafialny Polskiego Kościoła, Fundacja Przyjaciół JP II, Zespół Krakowiacy, Zespół Amberband, Gazeta Życie Kolorado, Gazeta The Poland Times, Brighton-Ziębice Sister Cities, Polski Związek Piłkarski w Kolorado, Polsko-Amerykański Klub Turystyczny w Kolorado

Pytania/donacje telefoniczne Katarzyna Żak, prezes Polskiego Klubu w Denver 720-233-9213 lub Ks. Stanisław Michałek, proboszcz Polskiego Kościoła w Denver 303-296-3217



W dniach od 14 października do 17 listopada b.r., Polonia Kolorado będzie uroczystie obchodzić Jubileusz 100-lecia Odzyskania Niepodległości. Zapraszamy do zapoznania się z bogatym kalendarzem uroczystości Stulecia w Denver, który przygotowaliśmy dla Państwa wspólnie z przedstawicielami organizacji polonijnych w Kolorado.

SZCZEGÓLOWY KALENDARZ UROCZYŚCIE STULECIA

Niedziela 14 październik – godz. 11:30
SPOTKANIE POLONII KOLORADO Z KONSULEM GENERALNYM RP JAROSŁAWEM ŁASIŃSKIM
Polski Kościół & Kafeteria Polskiej Szkoły

Przy okazji wizyty w Kolorado, Konsul spotka się także z przedstawicielami organizacji polonijnych w Polskim Klubie w Denver.

Soboty 6, 20, 27 października – godz. 19:30
CYKL WYKŁADÓW O HISTORII POLSKI - prezentuje Wiesław Gessner; Kafeteria Polskiej Szkoły

Sobota 3 listopada – godz. 15:00
- POLSKIE EPIZODY HISTORYCZNE, wystawa fotograficzna Andrzeja Wiktora z Warszawy
- KORZENIE I SKRZYDŁA NIEPODLEGŁEJ 966-1918, spektakl teatralny w reż. Bogusi Chochołowskiej – Partyki
- FILM „ROADS TO FREEDOM”, krótki film dokumentalny ukazujący historię odzyskania Niepodległości przez RP; Polski Klub w Denver | Wstęp \$15

Niedziela 4 listopada – godz. 11:30
- UROCZYSTE ODSŁONIĘCIE TABLICY UPAMIĘTNIAJĄCEJ 100-LECIE NIEPODLEGŁOŚCI RP - Kościół

BIBLIOTEKA PRZY POLSKIM KLUBIE W DENVER
GODZ. OTWARCIA - NIEDZIELA 10/21 12:00-14:00
Prowadząca - Izabela Rose: 970-485-4691

Zapiski (nie tylko) kalifornijskie



Kawałek Polski na Stanfordzie

z Los Angeles - MAŁGORZATA CUP

Kalifornijski Uniwersytet Stanforda jest siedzibą 18 interdyscyplinarnych, niezwykle interesujących instytutów badawczo-naukowych oraz 20 bibliotek, które w swych zbiorach mają ponad 9,5 miliona woluminów. Roczny budżet przeznaczony na prace badawcze to około 1,6 miliarda dolarów. Na Stanfordzie działa ponad 600 organizacji studenckich. Ci, którzy zainteresowani są sportem, mogą wybierać spośród 32 klubów, oferujących aktywność fizyczną w 36 dziedzinach sportu. Znajdują się tam sceny teatralne i kinowe oraz galerie wystawiennicze, a gośćmi Uniwersytetu niemal codziennie są czołowe postaci świata polityki, gospodarki, nauki i sztuki (w tym pojawiają się także goście z Polski). Liczba aktualnych noblistów wśród nieco ponad 2 tysięcy wykładowców wynosi 19. Obecnie studiuje tam blisko 16,5 tysiąca studentów.

Uniwersytet Stanforda ufundowany został przez byłego gubernatora Kalifornii Lelanda Stanforda i jego żonę Jane w 1884 r. po śmierci ich jedyne go syna Lelanda Juniora, który przegrał walkę z tyfusem. Zrozpaczeni rodzice zdecydowali, że ufundowanie instytucji naukowej, która będzie miała na celu szerzenie edukacji będzie najlepszą formą zachowania pamięci o utraconym dziecku. Stanfordinie zakupili w Palo Alto ponad 8 tysięcy akrów ziemi, która dotąd była ranczem. W 1891 r. nastąpiło oficjalne otwarcie uczelni, której celem była edukacja młodzieży w środowisku koedukacyjnym, pozbawionym uprzedzeń rasowych i religijnych. Uniwersytet miał też z założenia być dostępny finansowo dla przeciętnie mających studentów. Dziś – według informatora uczelni – na znaczące wsparcie finansowe może liczyć każdy, którego dochód rodzinny nie przekracza 125 tys. dolarów rocznie. Nawet znaczący majątek Stanfordinów nie był jednak wystarczający na sprostanie rosnącemu potrzebom uczelni. Po śmierci Lelanda Seniora Jane Stanford kontynuowała mimo wszystko działalność Uniwersytetu. Kolejnym ciosem było potężne trzęsienie ziemi, które nawiedziło północną Kalifornię w 1906 r., a w którym ucierpiało wiele ludzi i budynków w okolicy San Francisco. Na Uniwersytecie zginęły 2 osoby, a uszkodzeniu uległy budynki, które nawet jeszcze nie zostały oddane do użytku. Pomimo wszystkich przeciwności losu Uniwersytet rozwijał się, również dzięki pomocy ofiarowanej przez jego alumnów.

Jednym z najwierniejszych i – jak się wkrótce okazało – bardzo wpływowych absolwentów uczelni był Herbert Hoover, wcześniej student pierwszego rocznika Uniwersytetu Stanforda, jego darczyńca i zarządca, a w przyszłości 31. prezydent Stanów Zjednoczonych. W 1920 r. zajął się finansami instytucji i



Herbert Hoover wśród dzieci podczas wizyty w Warszawie w 1919 r.

jej profesjonalnym zarządzaniem. Dzięki niemu uczelnia zaczęła funkcjonować, jak dobrze prosperująca, bardzo innowacyjna i otwarta na zmiany firma.

Do najważniejszych przedsięwzięć Hoovera należało utworzenie Instytutu jego imienia (w 1919 r.) oraz Szkoły Biznesu, które oczywiście działały i nadal działają w ramach Uniwersytetu Stanforda. Instytut Hoovera do spraw Wojny, Rewolucji i Pokoju z założenia miał gromadzić wszelkie dokumenty związane z kwestiami politycznymi. Jak pisał Hoover w statucie instytucji, ma ona “poprzez rejestrowanie dokumentów i ich analizę przeciwdziałać wojnie i dbać o bezpieczeństwo Ameryki. Nie wolno mu być wyłączone biblioteką. Ma w każdej sytuacji wskazywać drogę ku pokojowi, dbać o wolność osobistą i zabezpieczać system amerykański.” Dla samego Hoovera najbardziej kluczowymi zadaniami Instytutu było badanie osobistych, ekonomicznych i politycznych wolności oraz ich zestawianie z działaniami rządu. Instytut miał zbierać wiedzę i generować pomysły, a następnie dbać o ich rozpowszechnianie, co ma zapobiegać wojnom, poprawiać warunki życia i minimalizować ingerencję rządów w życie prywatnych osób. Prace prowadzone przez Instytut miały wspierać ideę wolnego społeczeństwa.

U podstaw powstania Instytutu leżały kwestie związane z przyczynami i konsekwencjami I wojny światowej. Dla Herberta Hoovera kluczowym było rozpoznanie drogi, jaka do wojny doprowadziła oraz zbadanie, jakie skutki będzie miała ona dla światowej polityki, gospodarki i wolności. Nic dziwnego, że w bardzo krótkim czasie Instytut stał się największym w XX wieku archiwum materiałów związanych z polityką, gospodarką i zmianami społecznymi, co z kolei zrodziło konieczność zatrudnienia badaczy, którzy przekazane materiały

będą potrafili należycie przeanalizować, wysnuć z nich wnioski i udostępnić społeczeństwu. Dziś Hoover Institution jest jedną z najbardziej liczących się instytucji badawczych na świecie.

Bez wątplenia rola Polski w obu wojnach, a następnie dążenia do obalenia komunizmu spowodowały, że również zbiory polskie należą do najbogatszych. Wśród krajów byłego Bloku Wschodniego Polska zajmuje naczelną miejsce pod względem obszerności materiałów. Zbiory polskie w Hoover Institution są też największymi zbiorami dotyczącymi naszego kraju, jakie znajdują się poza jego granicami.

Kolekcja polska obejmuje okres od końca I wojny światowej i początków walki kraju o odzyskanie niepodległości aż po pierwsze wolne wybory w 1989 r. Wśród dokumentów znajdują się między innymi ulotki, plakaty, proklamacje (w sumie ponad 3 tys. plików), poświęcone polskiej scenie politycznej dwudziestolecia międzywojennego. Okres II wojny światowej udokumentowany jest bogatymi zbiorami rządu polskiego na uchodźstwie, w tym także znajdują się materiały poświęcone deportacjom Polaków do ZSRR. Można tu znaleźć także bardzo interesujące dokumenty z okresu wojny, pochodzące z polskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych, oraz polskich ambasad w Londynie i Waszyngtonie – to znakomite (i jedyne w swoim rodzaju) studium historii polskiej dyplomacji okresu od 1918 do 1945 r. Opracowania znajdujące się w tej kolekcji są niezwykle cennym źródłem wiedzy na temat tego, jak doszło do podziału wpływów w Europie i na świecie po zakończeniu wojny oraz w ślad za tym – jak rozpoczęła się Zimna Wojna.

Materiały dotyczące deportacji Polaków na Syberię stanowią jedno z najcenniejszych i najpełniejszych źródeł

informacji na temat tysięcy polskich więźniów wojennych, więźniów obozów pracy i deportowanych. Wśród nich jest ponad 30 tysięcy oryginalnych zeznań tych, którzy przetrwali zsyłkę. Kolekcję wzbogacają ponadto dokumenty premiera rządu Rzeczypospolitej Polskiej na uchodźstwie Stanisława Mikołajczyka i jego najbliższych współpracowników. To z kolei stanowi wyśmienite pole badawcze dla tych, którzy zajmują się kwestiami emigracji powojennej.

Kilkanaście lat temu zbiory Instytutu Hoovera wzbogacone zostały o publikacje antykomunistyczne, jakie ukazywały się w podziemnej prasie polskiej jeszcze w czasie II wojny światowej i tuż po jej zakończeniu. Wśród wojennych dokumentów znajdują się ponadto wydawnictwa podziemne (około 3 tysięcy pamfletów, gazetek codziennych i ulotek) z okresu Powstania Warszawskiego oraz mikrofilmy z literaturą podziemną, jakie powiązane są z postacią Jana Karskiego. Okres powojenny udokumentowany jest przez liczne materiały premiera Edwarda Osóbki-Morawskiego.

Znacząca część zbiorów Instytutu Hoovera poświęcona jest Solidarności. Wśród dokumentów znajdują się liczne wydawnictwa podziemne związane ze związkami zawodowymi, ale także Komitetem Obrony Robotników i Konfederacją Polski Niepodległej. Bardzo obszerne są również materiały Służby Bezpieczeństwa – kilka lat temu dokładnie skatalogowane i zabezpieczone w formie mikrofilmów. W tej części znajdują się dokumenty dotyczące działalności opozycji oraz wydarzeń i osób związanych z i prowadzących bezpośrednio do Okrągłego Stołu.

Dzięki umowom zawartym między Ministerstwem Spraw Zagranicznych RP a Instytutem Hoovera możliwe było uzupełnianie kolekcji o kolejne materiały. W ten sposób do Instytutu dotarły dokumenty poświęcone współpracy dyplomatycznej między Polską i Stanami Zjednoczonymi z okresu powojennego oraz zbiory wojskowe z początku Zimnej Wojny. W ostatnich latach przekazane zostały także archiwa Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Tak bogata kolekcja materiałów znajdująca się pod jednym dachem dla badaczy historii, polityki czy nauk społecznych musi być naprawdę niebywałą gratką. Trzeba też nadmienić, że i polskie archiwa otrzymały ogromny zbiór materiałów dotyczących Polski, a koncentrujących się wokół I i II wojny światowej (ponad 1,5 miliona stron dokumentów na mikrofilmach!). Materiały te zostały odtajnione w dużej części dopiero na początku XXI wieku. Wśród nich znajdują się między innymi dokumenty dotyczące generała Władysława Andersa, premiera Ignacego Jana Paderewskiego, Jana Nowaka-Jeziorańskiego, Jana Karskiego, Leopolda Tyrmanda, Domu Polskich Dzieci w Afryce Południowej, Amerykańskiej Administracji Pomocy Polsce, polskich placówek dyplomatycznych i konsularnych między innymi w Wielkiej Brytanii, Włoszech, Francji, Irlandii, USA czy Afryce Południowej. Nawet tylko pisząc niniejszy tekst odczuwam niezwykłą pokusę zanurzenia się w tych dokumentach i choćby minimal-

C.d.

nego ich przejrzenia! Znaczna część materiałów poświęconych Polsce znalazła się w Instytucie dzięki bardzo bliskiej współpracy ówczesnego dyrektora Instytutu, Johna Raisiana z polskimi instytucjami. To również Raisian zapoczątkował szkolenia młodych polskich dyplomatów w murach Instytutu zaraz po pierwszych demokratycznych wyborach w Polsce.

Herbert Hoover poznał Ignacego Jana Paderewskiego w 1892 r., kiedy był biednym studentem Uniwersytetu Stanforda. Zorganizował dla Paderewskiego, wówczas już uznanego w świecie artysty, koncert. W żaden sposób jednak nie był w stanie pokryć kosztów przyjazdu pianisty, ani jego honorarium (nie mówiąc już o kosztach wynajmu sali koncertowej). Mając tego świadomość, Paderewski wspaniałomyślnie pokrył wszelkie koszty, co sprawiło, że Hoover postanowił bliżej poznać kraj tak niezwykle człowieka i zrozumieć jego dążenia do odzyskania niepodległości.

Być może kolekcja Instytutu Hoovera ma swoje początki w wizycie Herberta Hoovera w Polsce tuż po I wojnie światowej. Krótki jej opis znajduje się w pamiętniku Heleny Paderewskiej, jaki w 2015 r. ukazał się nakładem Wydawnictwa Hoover Institution (nawiasem mówiąc, to fascynująca lektura dla tych, którzy chcieliby bliżej poznać Mistrza – nie tylko jako wspaniałego pianistę, kompozytora, męża stanu czy dyplomata, ale jako Człowieka, widzianego oczami najbliższej mu osoby). W „Pamiętniku, 1910-1920” Helena nazwała Herberta Hoovera „cudotwórcą z Kalifornii”. Imię to zyskał dzięki swojej niezwyklej pracy na rzecz Amerykańskiej Administracji Pomocy, dzięki której ponad milion dzieci w Polsce (ale także w innych krajach Europy i Bliskiego Wschodu – ogółem około 350 milionów osób) uniknęły w latach 1919-20 śmierci głodowej i chorób. Zarządzana wówczas przez Hoovera agenda dostarczała pomoc żywnościową i zajmowała się jej dystrybucją. Hoover i jego ludzie zorganizowali 10 tysięcy kuchni, które wydawały posiłki w Polsce, a także około 1,5 tysiąca centrów żywieniowych dla dzieci żydowskich. Dzięki swoim talentom organizacyjnym połączył z sobą Amerykanów polskiego pochodzenia, amerykańskiego Czerwonego Krzyża i Komitetu Pomocy Amerykańskich Przyjaciół z potrzebującymi w Polsce, Czechosłowacji, Finlandii, Rumunii, Serbii, Austrii i innych krajach. Tylko w jednym roku swej działalności dzięki niej blisko pół miliona polskich dzieci otrzymało nowe buty i wierzchnie okrycia. Hoover, sam będąc sierotą zaadoptowanym przez wujostwo w wieku lat 10, musiał odczuwać głębokie współczucie wobec głodujących dzieci. Według Heleny Paderewskiej „Hoover i młodzi ludzie, którzy z nim pracowali uczynili więcej w ciągu jednego roku, by Amerykę pokochano i rozumiano, niż rzesze dyplomatów w ciągu całego wieku.” W 1922 r. na Skwerze Hoovera w Warszawie odsłonięto Pomnik Wdzięczności Ameryce autorstwa Xawerego Dunikowskiego, który z powodów technicznych niestety został zdemontowany w 1930 r. i ostatecznie zniknął z ulic miasta w 1950 r.

Pani Paderewska wspomina także, że w 1915 r. przebywający wówczas w Wiel-

kiej Brytanii Herbert Hoover przesłał na ręce Ignacego Jana Paderewskiego list, w którym wyraził głębokie zainteresowanie sprawami Polski (która wszak nie istniała wówczas na mapie świata) i proponował pomoc humanitarną. W owym czasie nie udało się doprowadzić oferty Hoovera do skutku, ponieważ Wielka Brytania nie wyraziła zgody na transport żywności dla Polski przez terytorium Niemiec (nie istniała w tym okresie możliwa inna droga dla transportu).



Herbert Hoover w towarzystwie premiera Ignacego Paderewskiego i marszałka Józefa Piłsudskiego, w otoczeniu zgromadzonych przed Belwederem żołnierzy Kadrowki (1 Kompanii Kadrowej Legionów Polskich) Warszawa, 1919 r.

Propozycja Hoovera była początkiem przyjaźni między obydwoma politykami. Często spotykali się w Waszyngtonie, a Paderewski bardzo wysoko cenił sobie Herberta Hoovera. Podobno nazywał go „jednym z największych ludzi współcześnie, być może największym, jaki żył do czasów wojny”. Tuż po podpisaniu Traktatu Wersalskiego Hoover nareszcie odwiedził Polskę, gdzie przyjęto go bardzo gorąco – jak pisała Helena Paderewska „zarówno w Warszawie, jak i Krakowie złożono mu hołdy, które nie mogły pozostawić żadnych wątpliwości co do uczuć, jakimi Polacy go darzą”. W Warszawie na torze wyścigów konnych na Służewcu zebrano około 60 tys. dzieci, które dzięki pomocy Amerykańskiej Administracji Pomocy przetrwały okres głodu. Hoover, obok Paderewskiego i Józefa Piłsudskiego wziął także udział w uroczystej mszy świętej na Placu Saskim. Tego samego wieczoru po raz pierwszy otwarto podwoje Zamku Królewskiego i wydano na cześć Hoovera kolację. Było to zadanie niebywale trudne, bowiem Zamek został dość znacznie splądrowany przez Rosjan w czasie wojny. Zabrano nawet mosiężne klamki, a ostało się właściwie tylko to, czego zabrać się nie dało – malowidła naścienne i parkiety. Przedsięwzięcie było o tyle trudniejsze, że o wizycie Hoovera powiadomiono na 12 godzin przed jej rozpoczęciem! Mimo to zebrano na kolacji 200 znakomitych postaci świata polityki, biznesu, a także przedstawicieli Amerykanów w Polsce.

W czasie wieczoru Paderewski podziękował Hooverowi za jego wielką pomoc, Hoover zaś odwzajemnił się płomiennym przemówieniem, które powitano z olbrzymim entuzjazmem. W Krakowie kilka dni później Hoover uczestniczył wspólnie z państwem Paderewskimi we wspaniałej gali w operze. Podobnie, jak w Warszawie, Hoovera witały w Krakowie wielkie tłumy. Hoover poruszony obrazem biedy, ale i gorącym przyjęciem, zaapelował ponownie o

pomoc do rodaków. Napływała ona do końca roku 1922.

Ameryka musiała zdobyć serca Polaków szturmem - w Pamiętnikach Heleny Paderewskiej zamieszczono zdjęcie z obchodów Święta Niepodległości USA w Warszawie. Statua Wolności widoczna jest na nim balkonnie Teatru Wielkiego.

W 1929 r. Hoover został wybrany trzynastym pierwszym prezydentem Stanów Zjednoczonych. Okres sprawowania przez niego władzy przypadł na czas Wielkiego Kryzysu. O ile w Polsce pamiętany był jako wielki darczyńca, o tyle w rodzinnym kraju dość szybko stracił na popularności, głównie z powodu drastycznie pogarszającej się sytuacji społeczno-gospodarczej, której nie umiał zaradzić oraz obietnic jej poprawy, które pozostawały bez pokrycia. Dla Polski nadal był jednak bohaterem – nie miał wątpliwości co do zamiarów Związku Radzieckiego i oficjalnie wypowiadał się na temat konieczności nieuznawania ZSRR jako kraju. Wkrótce zwyciężył jednak interes biznesu i nawiązano jednak stosunki gospodarcze. Już po opuszczeniu Białego Domu Hoover nadal sprzeciwiał się jakiegokolwiek współpracy USA ze Związkiem Radzieckim, jednak w 1945 r. zgodził się na postanowienia Konferencji Jałtańskiej, zgodnie z którymi powojenne wpływy w Polsce przyznano Związkowi Radzieckiemu. Kiedy w 1939 r. Niemcy zaatakowały Polskę, to właśnie Hoover

zainicjował powstanie Komitetu Pomocy Polsce – zbierał fundusze oraz starał się o pomoc innych krajów na rzecz Polski. W ciągu zaledwie kilku miesięcy zebrano 150 ton ubrań i koców. W 1940 r. Komitet zorganizował działalność kuchni, które codziennie wydawały około 200 tysięcy posiłków. W 1941 r., kiedy USA ogłosiły przystąpienie do wojny, Komitet wspierał polskich uchodźców, którzy zaczęli napływać do Stanów. Po zakończeniu wojny Herbert Hoover

został poproszony przez prezydenta Harry'ego Trumana o przewodniczenie UNRRA (Agencja Narodów Zjednoczonych ds. Pomocy i Odbudowy), której to zadaniem była pomoc w odbudowie krajów najbardziej przez wojnę zniszczonych. Odwiedził wówczas 25 państw, w tym Polskę. Sprawadził do kraju ekspertów w dziedzinie techniki, wiele urządzeń budowlanych, sprzęt medyczny i żywność. Ponownie jego wielką troską była pomoc dzieciom i tak było chyba do końca jego życia. Hoover był jedną z postaci, dzięki którym powstały organizacje UNICEF (Fundusz Narodów Zjednoczonych na rzecz Dzieci) oraz CARE (Cooperative Assistance Relief Everywhere).

Herbert Hoover zmarł w 1964 r. Dzieło jego życia, a właściwie jedno z dzieł, kwitnie i na pewno jest powodem do wielkiej dumy. Jeśli będziecie Państwo w okolicach Palo Alto, gorąco zachęcam do wizyty w Hoover Institution – to jak podróż do kraju, który przetrwał wiele dramatycznych wydarzeń i również dzięki pomocy takich ludzi, jak Herbert Hoover, osiągnął bardzo wiele. A poza ciekawą lekcją historii, jest to także bardzo miłe doświadczenie estetyczne, bowiem cały kampus Uniwersytetu Stanforda należy do najbardziej malowniczych i godzien jest nawet dłuższego spaceru.

Herbata czy kawa?



Bez tytułu

WALDEK TADLA

Jesteśmy tu i teraz dlatego musimy sobie jakoś radzić. Ale dlaczego bez tytułu? Chyba poważnie się już zestarzałem. Kwiaty przekwitły. Liście pożółkły. Ptaki odleciały. Słońce nie przestaje świecić, a dzień nadal jest relatywnie długi. Kocham to w przyrodzie – konsekwencja z jaką trwa, przewidywalność, a nade wszystko niebotyczne piękno. Kocham też pokojową koegzystencję jej wszystkich, składowych elementów. Tymczasowość zamknięta w rocznym cyklu fenomenalnie obrazuje koncept mijającego życia. Można by było się od tego uczyć, ale nie! Wszak my ludzie jesteśmy bardziej rozumni, wysoce edukowani i oczywiście my, wiemy lepiej. „Co nam tam jakaś modliszka będzie pieprzyć o kanibalizmie seksualnym, niech spada na drzewo w poszukiwaniu kolejnej ofiary”. Tymczasem problemy - globalnego ocieplenia, niedomiaru redystrybucji światowego bogactwa oraz nadmiaru rosyjskich koneksji brutalnie mordują rzeczywistość. Dobrze, że ludzie są na tym świecie. W mig wszystko będzie ślicznie poukładane. Oops, Huston - mamy problem. Ludzie nie potrafią sobie poradzić ze sobą. Depresje, hazard, używki. Czy mam dalej? Lenistwo, zazdrość, chciwość. Jeszcze? Chybione wybory. Uparcie zbieramy pasywa i pragniemy być bogaci. To trochę tak, jak byśmy jedli cukier i pragnęli być szczupli. Ale czekolada jest pyszna, a życie mamy tylko jedno. Deal. Tatuaz! Super idea, strzele sobie dziarę. Najlepiej zegar taki rozplywający się w czasie. Salvador Dali, piękno i kultura na przedramieniu lewym. Mam jeszcze prawe i dłuugie miejsce do nadgarstka. Wiec strzele sobie rękaw, taki z ideą przemijania. Cool. Bosz, jaki ja jestem mądry! To nic, że stary. Bogactwa redystrybucja?

Z bezdomnym rozmowy

W ostatnich trzech latach ilość ludzi bezdomnych w metropolii Denver znacznie wzrosła. Ogólne przesłanie jest takie, że przybyli tu za legalną marihuaną. Jednak powodów tego stanu rzeczy jest więcej. Przekonałem się o tym od kiedy zacząłem z nimi rozmawiać. Na otrzymaną ode mnie dotację muszą uczciwie zapracować. Ta intelektualna debata sprowadza się do odpowiedzi na trzy podstawowe pytania. Co sądzisz o Bogu, polityce i pieniądzu? Jak wielkim było moje zdziwienie, gdy usłyszałem mocno przekonywujące i jakże znajome mi odpowiedzi. Nie dziwota, wszak każdy pragnie mówić. Ludzie ulicy czują i myślą dokładnie tak samo, jak większość naszego społeczeństwa. Oczywiście będę uogólniał, bo od reguły zawsze trafiają się wyjątki.

Sprawy Boskie. Jesteśmy mocno wierzący ale tylko na pokaz. Jeżeli to ma dać jakiś datek, to śpiewamy - Alleluja i modlimy się – wielbię Pana,

bez końca. Umiemy się przeżegnać i wzniesić ręce w niebiosa ale generalnie w Boga nie wierzymy. On już nas dawno opuścił. Gdyby był, to nie pozwoliłby mieszkać nam na ulicy. Po drugiej stronie echa... gdyby był, to nie pozwoliłby dzieciom umierać. Gdyby tylko był.

Polityka. Doktryna socjalliberalna najlepiej pasuje mi do moich bezdomnych rozmówców. Z jednej strony pragniemy być wolni od jakichkolwiek zobowiązań i zależności: „Nikt nie będzie nam mówił, co mamy robić”



Natomiast z drugiej strony opowiadamy się za interwencjonizmem państwowym polegającym na zapewnieniu przetrwania socjalnie najbiedniejszym. Domagamy się sprawiedliwej redystrybucji bogactwa. Po drugiej stronie echa... Robin Hood był człowiekiem szlachetnym, miał dobre serce i walczył ze złem. Jego walka polegała na odbieraniu majątku bogatym i rozdawaniu go najbiedniejszym.

Pieniądze. „70% społeczeństwa dzieli tylko jedna pensja od tego, aby być bezdomnym. Żyją od wypłaty do wypłaty”. Tę informację wyczytałem na kartonie trzymanym przez jedną z moich rozmówczyń. Podczas naszej kon-

wersacji dowiedziałem się również, że pieniądze szczęścia nie dają. W myśl tej złotej zasady każdy z nas powinien poczuć się trochę lepiej. Bo, po co nam więcej kasy, skoro i tak nas nie uszczęśliwi. Stąd też paradoksem lub hipokryzją jest nasza odwieczna pogoń za pieniądzem. Ewidentnie ludzie ulicy też to robią, uprawiają hazard. Regularnie skreślają numery totolotka (hazard suchy) . Jednak czasem też, wysyłają opłacony kupon (hazard mokry). Aktywność ta pomaga im zasnąć i śnić o lepszym jutrze. Po drugiej stronie echa...

gramy polityczno-ekonomiczne to promocja wszechwiedzących cyborgów, opłacanych kasą sponsorów. Jednostronna, zupełnie nieobiektywna kreacja społecznych podziałów. Programy sportowe – (tu się narażę) doprawdy nie jest ważne kto wygra. Ogarnij się, Twoje życie biegnie poza Samsungiem. Wizjatele to pospolity zjadacz czasu, nastawiony głównie na zysk. Oglądacze są jego małą częścią składową. Pamiętaj nie jesteś trybem w maszynie, Ty jesteś maszyną. Zainwestuj w siebie, przeczytaj książkę i zadbaj o bliskich.

Na bezdrożu drożyn kiedy świt nastanie
Kiedy w zapach kwiatów kropla rosy wpadnie
Kiedy ptak z motylem w komunii zbratani
W symbiozie obłoków powiewem zjednani

Może nieświadomie może instynktownie
Może już od wieków a może od wspomnień
Toczy się sielanka której nikt nie przeczy
Wdzięczy się i śmieje jak do rajskich dzieci

Wtem! Słoneczny promień me oczy oślepią
I burzy to szczęście bom ujrzał człowieka
Taki jakiś nie swój narzeka się martwi
Chyba głupio mądry lub z tej drugiej partii

Chyba nie wierzący w Boga właściwego
Majątnie zamożny nakraść musiał tego
Robić z nim - nie będę - więc nie robiliśmy
Tak złowrogo milcząc się pokłóciliśmy

A dzień mija błogo i lekko i biało
A noc czernią iskrzy swe gwiazdzone ciało
Lata uciekają pustkę w pamięć wdarto
Czy to sen się skończył? To życie umarło

Denver 09-18-18 „Życie” W.T.

„Gdybym był bogaty - jaba dibi dibi dibi dibi daj”

Telewizja

Dostaliśmy kolejną wypłatę dzięki czemu możemy mieć dach nad głową. Oczywiście, że bibliotekę zastąpiliśmy salą projekcyjną, a wszystkie książki świata 60-calowym Samsungiem. I właśnie to zorganizuje nam dalsze życie. Jednym z dziesięciu przykazań ludzi biednych jest: Będziesz oglądał dużo telewizji i nie będziesz brał zawartych w niej treści nadaremno. Nawet nie wiem od czego tu zacząć: Telenowele filmowe - wyimaginowane realia oraz intelektualnie płytka rozrywka. Pro-

Nie bądź jak te 70% społeczeństwa.

Życiowe wybory

Wybory jakich dokonujemy kształtują nas i naszą przyszłość. Z Bogiem czy bez Boga? Szkoła czy ulica? Kreatywność zawodowa czy totolotek? Zdrowie czy używki? Aktywność czy pasywność? Z tytułem czy bez tytułu? Niby proste pytania, a odpowiedzi nie są już tak oczywiste. Doskonale wiemy jaki chcemy mieć telefon komórkowy i samochód. Umiemy o to zadbać. A czy umiemy zadbać o swój umysł i ciało? Czy umiemy zadbać o nasze relacje? Naprawdę... znowu się obrazasz?

Polski Klub w Denver

Polish Heritage Day, 29 września



Polecamy: 41 Denver Film Festival

Polskie zapowiedzi filmowe

• **ANOTHER DAY OF LIFE**
JESZCZE DZIEŃ ŻYCIA, 2018

Produkcja: Polska, Hiszpania, Niemcy, Belgia, Węgry

Film oparty jest na książce Ryszarda Kapuścińskiego. To historia reportera szukającego prawdy o wojnie, oraz o jego śmiertelnie niebezpiecznej podróży przez Angolę. Akcja rozgrywa się w 1975 roku w tym szarpanym wojną kraju. Podczas wyprawy Kapuściński zdaje sobie sprawę, że jest świadkiem wydarzeń, których znaczenie będzie wymagać wyjścia poza rolę obserwatora. To pozwoli mu narodzić się ponownie zarówno jako pisarz jak i człowiek.

W stylizowanej na komiks animacji z elementami dokumentalnymi, publiczność zostaje przeniesiona z Kapuścińskim na wojenny front, aby lepiej zrozumieć towarzyszące mu emocje: strach, szaleństwo, panikę i wszechogarniającą samotność.

W „Another Day of Life” pojawią się nie tylko klasyczne, narracyjne sceny, ale także epickie, surrealistyczne sekwencje przedstawiające świat przez pryzmat emocji i uczuć bohatera, fikcyjne wizje tego, co działo się w głowie reportera. To właśnie dzięki animacji, której nie ograniczają żadne ramy formalne, twórcy filmu mogą pokazać to, czego nie uchwyciłaby kamera. Podobnie jak sam Ryszard Kapuściński, któremu do relacjonowania wojny w Angoli przestały wystarczać sztywne ramy depeszy prasowej.

• **BACK HOME**
POWRÓT, 2018

Reż. Magdalena Łazarkiewicz.
Spotkanie z reżyserką - 2 listopada, Sie Film Center.

“Powrót” opowiada historię dziewczyny pochodzącej z małej miejscowości, która zostaje porwana i wywieziona do domu publicznego w Niemczech. Udaje jej się uciec i wraca do rodzinnego miasta, gdzie spotyka się z lokalnym ostracyzmem. - To nie jest łatwy powrót. Hipokryzja obyczajowa w pewnych konserwatywnych kręgach

powoduje, że ludziom trudno zdobyć się na gest porozumienia i miłosierdzia w stosunku do kogoś, kto doznał krzywdy – mówi reżyserka. “Powrót” rozpoczyna się destrukcją w obrębie rodziny, a następnie rozszerza się na kolejne kręgi



małej społeczności. (źródło: www.sfp.org.pl)

• **THE BUTLER**
KAMERDYNER, 2018
Reż. Filip Bajon

Akcja filmu opowiada historię pruskiego rodu von Krauss zamieszkującego w okolicy Pucka, jak również miłości pomiędzy kaszubskim chłopcem Mateuszem a niemiecką arystokratką Maritą i rozgrywa się w latach 1900-

1945. Scenariusz ukazuje powikłane losy trzech nacji zamieszkujących dawne polsko-niemieckie pogranicze na północnych Kaszubach, na którym linia granicy wytyczona w Wersalu po I wojnie światowej podzieliła nie



tylko ziemię, lecz także ludzi: Niemców, Kaszubów, Polaków, będąc przyczyną waśni, a często nienawiści. Scenariusz przebiega przez cztery dekady ukazując skomplikowane postawy i wybory, których mieszkańcy tu ludzie musieli dokonywać. Pruska antypolskość walczyła z kaszubskim patriotyzmem, co w 1939 roku zakończyło się masowym morderstwem popełnionym na tysiącach Kaszubów w lasach pod Piaśnią.

• **COLD WAR**
ZIMNA WOJNA, 2018
SPECIAL PRESENTATION
Reż. Paweł Pawlikowski

Historia wielkiej i trudnej miłości dwójga ludzi, którzy nie potrafią być ze sobą i jednocześnie nie mogą bez siebie żyć. W tle wydarzenia zimnej wojny lat 50. w Polsce, Berlinie, Jugosławii i Paryżu.

Premiera filmu odbyła się podczas 71. Międzynarodowego Festiwalu Filmowego w Cannes w 2018, przy niemal jednoznacznie pozytywnym odbiorze krytyki filmowej. Paweł Pawlikowski został uhonorowany Złotą Palmą za reżyserię.

Film zdobył nagrodę Złote Lwy w 2018 na 43. Festiwalu Polskich Filmów Fabularnych w Gdyni.

24 września 2018 roku Polski Instytut Sztuki Filmowej poinformował, że polska komisja oskarowa pod przewodnictwem Jana A.P. Kaczmarek wytypowała Zimną wojnę jako polskiego kandydata do Oscara w kategorii najlepszego filmu nieanglojęzycznego.

• **PANIC ATTACK**
ATAK PANIKI, 2017
Reż. Paweł Maślona

Wielowątkowa opowieść, w której zwykli ludzie wpadają w wir nieoczekiwanych zdarzeń, co radykalnie odmieni ich życie.

Atrakcyjna autorka kryminałów na randce spotyka swojego byłego. Wracające z wakacji małżeństwo wybiera najgorsze miejsca w samolocie. Nastolatek po raz pierwszy pali trawkę i przeżywa totalny odłot. Młoda dziewczyna ryzykuje, że koleżanki zdemaskują ją jako gwiazdę porno. Panna młoda z pomocą psiego psychologa rodzi na własnym weselu, a w tym czasie kelner próbuje uratować planetę.

Brawurowa komedia, w której nic nie jest tym czym się wydaje, a codzienność zamienia się w czyste wariactwo.

źródło: <http://www.film Polski.pl>



DENVER FILM FESTIVAL

OCTOBER 31 – NOVEMBER 11



Polska Szkoła w Denver



Witaj szkoło!

tekst: BEATA PAROL, zdjęcia: MARZENA JAROSZ

Może zdziwi Was to wyznanie
lub bólu głowy ktoś tu dostanie,
ale powiedziec Wam się to spieszę,
że ja się z końca wakacji cieszę! (...)
Uszu nadstawiam i nasłuchuję
-pierwszego dzwonka już wyczekuję!

Każdy nauczyciel chciałby, aby jego uczniowie właśnie z takim nastawieniem wrócili do szkoły. Dnia 9 września 2018 roku o godzinie 12 zabrzmiał w naszej szkole pierwszy dzwonek, którym rozpoczęliśmy nowy rok, i który uświadomił wszystkim koniec wakacji. Wszyscy wracamy po wakacjach opaleni, z uśmiechami na twarzach, ale przede wszystkim wypoczęci, gotowi do dalszej i owocnej nauki. Większość dzieci z pewnością wróciła do szkoły z mieszanymi uczuciami. Po przemijających wakacjach i kończącym się lecie pozostał żal, który mieszał się z radością z ponownego spotkania z przyjaciółmi.

Oficjalną częścią inauguracji nowego roku szkolnego 2018/2019 było wprowadzenie pocztu sztandarowego, odśpiewanie hymnu narodowego oraz wspólna modlitwa prowadzona przez ks. proboszcza Stanisława Michałka. Następnie pani dyrektor Małgorzata Grondalski uroczystie przywitała wszystkich zgromadzonych: nauczycieli, uczniów i ich rodziny. Po części oficjalnej uczniowie wraz ze swoimi rodzicami udali się do sal lekcyjnych



na krótkie spotkanie z nauczycielami. W tym roku po rozpoczęciu nie odbywały się tradycyjne lekcje. Po spotkaniu organizacyjnym wszyscy udali się do pobliskiego parku Argo na piknik szkolny. Piknik sponsorowany był przez panią

Kasię Fedorowicz, która reprezentuje Polish National Alliance (PNA). Dziękujemy pani Kasi i wszystkim rodzicom, którzy zaangażowali się i pomagali. Była to doskonała okazja do porozmawiania i integracji, zarówno dla

dzieci jak i dla ich rodziców i nauczycieli. Piękna, słoneczna pogoda pozwoliła na to, że park tętnił dobrą zabawą i miłą atmosferą stworzoną przez wszystkich członków naszej polskiej szkoły.



Polonijna edukacja

XV Zjazd Nauczycieli Polonijnych i Komitetów Rodzicielskich w Portland

BEATA PAROL

W dniach 24 - 28 maja miałam okazję uczestniczyć w wydarzeniu jakim był Zjazd Nauczycieli Polonijnych. Zjazdy odbywają się od przeszło 30 lat - co dwa lata w różnych zakątkach Stanów Zjednoczonych, aby przedstawiciele środowisk oświaty polonijnej mogli dzielić się między sobą doświadczeniami. Po raz piętnasty stolica polskiej edukacji w Ameryce przeniosła się na cztery dni na północno-zachodnie wybrzeże - do Portland, w stanie Oregon, gdzie jak napisała organizatorka - pani Renata Dajnowska-Pacyfik spotyka się z rzeką Kolumbia, a góry Kaskadowe otaczają horyzont! Tegoroczny jubileuszowy - XV Zjazd był szczególnym spotkaniem. Pani Prezydentowa Agata Kornhauser-Duda objęła to wydarzenie wyjątkowym honorowym patronatem, a Minister Edukacji Narodowej - Anna Zalewska była jednym z gości tego Zjazdu. Pani Minister zapewniła, że Ministerstwo Edukacji Narodowej wspiera wszelkie inicjatywy związane z podtrzymywaniem znajomości języka polskiego wśród Polonii i Polaków żyjących poza granicami kraju. Podziękowała wszystkim, którzy na co dzień kształtują tożsamość narodową młodego pokolenia i przyczyniają się do budowania łączności z ojczyzną przodków.

Tematami przewodnimi tegorocznego Zjazdu były: „Sto Lat Niepodległości Polski” oraz „Szkoła polska twórcza i z inicjatywą”. Program konferencji obejmował zagadnienia związane z poznawaniem historii Polski oraz z uczeniem i pielęgnowaniem języka polskiego poza granicami kraju. Na warsztatach uwzględniono różnorodne, aktywne i atrakcyjne metody nauczania z równoczesnym zwróceniem uwagi na wielo-zmysłowość w procesie uczenia się dziecka. Rozmawiano o wprowadzaniu elementów śpiewu, tańca i teatru,



które to zachęcają uczniów do nauki. Zajęcia prowadzone były w blokach przeznaczonych dla nauczycieli uczących w różnych grupach wiekowych oraz dla osób odpowiedzialnych za zarządzanie szkołami polonijnymi. Podczas warsztatów uczestnicy wymieniali się swoimi doświadczeniami i refleksjami. Było to doskonałe miejsce do nawiązania kontaktów z osobami z innych placówek polonijnych w Ameryce. Każdy mógł znaleźć coś ciekawego dla siebie, co go zainteresuje i zainspiruje do dalszej kreatywnej pracy. Mogliśmy również zapoznać się z nowościami wydawniczymi i medialnymi.

Za dwa lata kolejny Zjazd i kolejne spotkania z ludźmi, dla których ważna jest polska edukacja. Zjazd w 2020 roku odbędzie się w Toronto.



REKLAMA

MH - INTERNATIONAL
Mira Habina
 działa od 1980 roku, Lic.# 01825



MH

**Notariusz Publiczny
 Tłumacz Przysięgły
 Rozliczanie podatków
 (Income Tax)**

720-331-2477
 mirahabina@gmail.com

8760 Skylark Street
 Highlands Ranch, CO 80126

Polska Grupa AA w Denver

Jeśli naprawdę szczerze chcesz,
 a nie potrafisz przestać pić lub podczas picia
 nie jesteś w stanie kontrolować ilości
 wypijanego alkoholu, to prawdopodobnie
 cierpisz na chorobę - ALKOHOLIZM,
 którą można opanować i całkowicie wyzdrowieć.
 Zapraszamy na nasze spotkanie AA,
 gdzie dowiesz się jak wielu z nas
 już wyzdrowiało i jak także Ty możesz
 pozbyć się tej strasznej choroby.
 Spotkania odbywają się w każdą niedzielę
 o godzinie 8:15 rano pod adresem:

2525 W. Evans Ave. Denver CO 80219
 Po więcej informacji dzwoń pod numer:
303-882-1038 lub 720-231-1586

Pełna anonimowość uczestników jest zachowana!



A to Polska właśnie



In vino veritas

z Los Angeles - IRENE STURM

Wino oświeca zaciemnione zakamarki duszy i czyni cuda uwalniając utrudzone serce z nieznośnych ciężarów - Horacy

Hipokrates, obdarzony przydomkiem ojca medycyny traktował wino jako lekarstwo, mówiąc: "używane w rozsądnych dawkach pomaga zachować zdrowie".

W okolicach Zielonej Góry tradycja uprawy winnej winorośli sięga średniowiecza. Pierwsze krzewy winorośli jak głosi legenda przywieźli do Zielonej Góry osadnicy flandryjscy w II połowie XII wieku. Rokrocznie mieszkańcy tego miasta obchodzą wesoło i z zabawą święto winobrania, a patronuje im Bachus zwany też Dionizosem, którego według mitologii greckiej ojcem był Zeus, a jego matka śmiertelną Semele. Hera, żona Zeusa władcy wszystkich bogów i ludzi, pana Olimpu, była bardzo zazdrosna o kochanki swojego męża i kiedy dowiedziała się, że Semele spodziewa się dziecka udała się do niej i namówiła ją aby zmusiła Zeusa do ukazania swojej prawdziwej postaci. Semele nie wiedziała kim był naprawdę jej kochanek i poprosiła Zeusa aby dowiódł swojej boskości. Zeus spełnił jej prośbę i pojawił się przed swoją ukochaną pod postacią pioruna, a że śmiertelnicy nie mogą oglądać prawdziwych bogów, Semele rażona piorunem zginęła, ale Zeus uratował jej sześciomiesięczny płód i zaszył go w swoim udzie a w kilka miesięcy później urodził się Dionizos przyszły bóg wina i płodności.

W starożytnej Grecji na cześć boga Bachusa urządzano bachanalie z dużą ilością wina, muzyką i śpiewem. Wino kojarzyło się z boskością. Ambrozja wraz z nektarem, napojem o wyśmienitym smaku, wg. Homera było to czerwone wino, to pokarm bogów na Olimpie, dawał im nieśmiertelność i młodość. Podczas uczt na Olimpie roznosili je podczaszowie: Hebe bogini młodości i Ganimeses, piękny młodzieniec, królewicz trojański, w którym zakochał się Zeus. Ganimeses porwany został na Olimp przez orla, a może nawet przez samego Zeusa, który przybrał jego postać.

A jakie były początki winnej winorośli? Jednej z najstarszych i najbardziej cenionych, obok zboża upraw w dziejach ludzkości. Dowody na istnienia winnej winorośli w postaci dzikich leśnych pnączy jak także pierwszych form ich uprawy pochodzą z terenu Zakaukazia, z trzeciego tysiąclecia przed Chrystusem.

Na wesele w Kanie Galilejskiej został zaproszony Pan Jezus wraz z uczniami oraz Jego Matka. Wówczas uroczystość weselna trwała cały tydzień... ponoć wino "lalo się strumieniami" ale gdy tak się przydarzyło że podczas świętowania zabrakło tego boskiego trunku to gospo-

darze byli narażeni na drwiny ze strony zaproszonych gości. W Kanie na weselu zabrakło wina. Zatraskana Matka Pana Jezusa powiedziała do Swojego Syna, że nie mają więcej wina. Wg. Ewangelii św. Jana, Pan Jezus przemienił wodę, którą były napełnione stągwie, w wino. Ten cud przemiany wody w wino był początkiem znaków, jakie uczynił Pan Jezus. Był pierwszym dowodem Chrystusowej wszechmocy, objawił siebie, swoją chwałą i uwierzyli w Niego Jego uczniowie.

Prawdopodobnie pierwsze krzewy winne we Włoszech posadzili Etruskowie tysiąc lat p.n.e. Kiedy Grecy przybyli na Półwysep Apeniński w VII wieku p.n.e. to gdziekolwiek się nie udali, to wszędzie spotykali winnice i dlatego nazwali tę krainę "ziemią wina".

We Francji uprawę winorośli wprowadzili Grecy w VI wieku przed narodzeniem Chrystusa, ale dopiero wielki rozwój winnic nastąpił pięć wieków później pod wpływem Rzymian. Wina Szampanii noszą nazwę od rodzinnego regionu. Wszędzie na świecie szampan kojarzy się z uroczystym przyjęciem, świętem. Ten napój królów pojawił się na dworze Ludwika XIV wielkiego władcy zwanego "Królem Słońce". Madame Pompadour uważała, że "szampan to jedyne wino po wypiciu którego kobieta pozostaje piękną". Natomiast Napoleon twierdził, że "jeśli wygrasz, zasługujesz na szampan, jeśli przegrasz zwyczajnie potrzebujesz."

Niemcy nie mieli żadnej predyspozycji do tego aby być krajem winiarskim. Jednakże ani północne położenie geograficzne, ani zbyt chłodny klimat z późnymi wiosennymi przymrozkami i dżdżystą jesienią nie odstraszyły ich od uprawy winorośli. Na szczególną uwagę zasługuje wino z okręgu Bernkastel, małego miasteczka leżącego nad rzeką Mosel. Tutejsze winnice należą do najszlachetniejszych w Niemczech, a wino Bernkastel Doktor według legendy w XIV wieku miało przywrócić zdrowie księciu biskupowi Trewiru. Wszyscy o tym wiedzą, że wina jakie produkuje się w rejonie Zell - Mosel nie mogą się równać z winami Bernkastel, ale wina z posiadłości Schwarze Katz (Czarny Kot) w gminie Zell zaliczane jest do najpopularniejszych win w Niemczech. Według legendy czarny kot wskazywał winarzom która beczka wina jest najlepsza - sypiając na niej.

W Niemczech mawiają: "Wino jest mlekiem starych ludzi".

Wiedeń, stolica Austrii otoczona jest winnicami w których produkuje się "młode wino", odrobinę ostre, co poniekąd mówi pikantne. Gdy któryś z właścicieli winnicy chciał sprzedać swoje "młode wino" to zawieszal na drzwiach gałązkę winorośli. Ten zwyczaj zwany w Austrii "Heurige" dał nazwę temu typowi wina, które najczęściej jest podawane w karafkach i do dziś stanowi atrakcję

małych winiarni na przedmieściach austriackiej stolicy.

U stop Karpat leży winiarski region Tokaj - Hegyalja. Nikt nie jest w stanie powiedzieć od kiedy uprawia się winorośl na Węgrzech. Wiadomo jednak, że węgierski tokaj o barwie złota lub bursztynu jest symbolem narodowym tego kraju. Światowa popularność tokaju zaczęła się od Soboru Trydenckiego w roku 1562, kiedy to papież Pius IV stwierdził, że tokaj powinien zawsze gościć na papieskim stole i to życzenie zostało spełnione, bowiem tokaj do dziś jest tam pity.

Fryderyk II Rakoczy, późniejszy książę Siedmiogrodu przekazał w darze królowi Francji Ludwikowi XIV kilka butelek tokaju i od tego czasu węgierski tokaj na stałe zajął poczesne miejsce na francuskim dworze, ale słynnym uczyniło go, kiedy Ludwik XV ofiarował butelkę tokaju madame Pompadour ze słowami "Pani, oto król win, i wino królów".

Kalifornia jest prawdziwym cudem natury. Klimat i gleba czynią ten stan jednym z największych regionów produkcji wina na świecie. "Napa" w języku indiańskim oznacza "ziemia obfitości". W Napa Valley, dolinie liczącej 48 kilometrów długości o śródziemnomorskiej roślinności znajdują się najszlachetniejsze winnice na ziemi amerykańskiej.

"Wino czyni codzienne życie lżejszym, mniej wymagającym, pozbawia je napięcia i uzbraja w tolerancję" - Benjamin Franklin.



Lublin posiada w swoim herbie kozła wspinającego się na gałązkę winorośli. Miasto leżące nad Bystrzycą jeszcze w XIV wieku nie posiadało praw miejskich. W związku z tym zebrała się rada starszych i zastanawiali się jakich użyć argumentów, aby książę Władysław późniejszy król Polski Władysław zwany Łokietkiem przychylił się do ich prośby i nadał Lublinowi prawa miejskie. Wszyscy byli jednego zdania że nie wypadało pojechać do księcia z pustymi rekami, a więc wybrani lublinianie zaczęli chodzić od domu do domu i każdy dawał to co mógł. Niewiele jednak zebrano, bo mieszkańcy lubelskiego grodu słynęli ze skąpstwa ale z tym co zebrali rada starszych postanowiła wysłać posłów do Krakowa. Wybrano Bartka Gąskę, który miał pilnować darów jakie wieźli dla księcia, dzwonnika z kościoła św. Michała, Mikołaja Wołka najbogatszego chłopca z podgrodzia, który dokładnie wiedział które ziemie wokół miasta były najlepsze. Oraz uczonego w piśmie Dominikana - skrybę.

Po przybyciu do Krakowa posłowie z Lublina udali się do księcia Władysława, który przyjął lubelskich mieszczan i wysłuchał z czym przybyli, a potem dowiedział się jak to kozła w czasie najeżdżania Tatarów uciekła przed najeźdźcami z grodu do okolicznych wąwozów i tam swoim mlekiem wykarmiła głodne dziadki, które się tam skryły... i gdyby nie ta kozła - żywicielka, to wiele z nich by pomarło z głodu. Książę cierpliwie wysłuchał i powiedział, że w zamian za wierność mieszkańców lubelskiego grodu przychylił się do ich prośby nadając miastu prawa miejskie oraz pięćdziesiąt łanów. Posłowie kłaniali się i dziękowali księciu za tak hojny dar, ale Wołek gdy to usłyszał to prosił uniżenie Najjaśniejszego Księcia Władysława, aby był tak łaskawy i do tych obiecanych łanów dołożył jeszcze górkę Czechowskie, leżące nieopodal, które lublinianie też chętnie chcieli mieć, a na których jak powiedział jeden z kupców ormiańskich, który często przyjeżdża do Lublina, można by było posadzić winoroślą. I, że w przyszłości to wyśmienite lubelskie wino które nawet węgierskim winom nie będzie ustępowało, zagości na na zawsze na krakowskim stole. Darował książę Władysław lubelskim posłom i te górkę Czechowskie a potem zapytał jaki chcą mieć herb. Odpowiedzieli, że kozę i coś z wina i na to książę się też zgodził.

Z wdzięczności posłowie ofiarowali księciu nie tylko dary jakie z sobą przywieźli ale także prawie wszystkie pieniądze, a wiadomo, że w mieście Kraka zjeść i tamtejszego piwka też spróbować wypadało, a z sakiewki w której nie dość że niewiele grosza było, ubywało i ubywało. Tymczasem trzeba było za namalowanie herbu nikomu Mikołajowi zapłacić. Gdy posłowie przybyli do jego domu to on nie był w stanie rozmawiać, bo często do butelki zaglądał, a więc w zastępstwie jego żona przyjęła zamówienie. Prosił aby herb nie był za drogi bo już u nich sakiewka prawie pusta. Zgodziła się i kazała przyjść następnego dnia. Kiedy zjawili się następnego dnia herb nie był gotowy, ale żona Mikołaja znalazła w kącie pracowni herb namalowany dla kogoś innego, zapakowała i zanim im oddała to się jeszcze o wyższą cenę targowała. W końcu dobili targu. Posłowie wzięli herb i bojąc się aby kłótniwa baba nie zażądała więcej pieniędzy wcale go nie oglądali i w pośpiechu opuścili pracownię. Udali się do księcia i dopiero tam rozwinęli pakunek. To co zobaczyli, tak ich przeraziło bo to nie była kozła tylko paskudny, gruby obrośnięty kudłami stary baran, a obok niego znajdowała się niewielka gałązka winorośli. Książę pocieszał posłów, aby się nie zamartwiali, bo żadne miasto w całym kraju nie ma takiego wyjątkowego herbu jak Lublin.

Po powrocie do Lublina posłowie ogłosili wszem i wobec że książę Władysław przychylił się do prośby mieszkańców lubelskiego grodu i nadał im prawa miejskie. Cieszono się i dziękowano posłom że tak dobrze się spisali, a o herb nikt nie pytał. W święto Matki Boskiej Zielnej roku pańskiego 1317 Lublin oficjalnie został zaliczony w poczet miast polskich. Obecny herb Lublina dzięki "upiększaniu" dokonany przez plastyków posiada w swoim herbie pięknego koziołka wspinającego się na gałązkę winnej winorośli... a na Czechowskich górkach nigdy nie założono winnic bo lubelski klimat ku temu nie stosowny...

Filmowe recenzje Piotra



“Tomatoes just don’t taste as good as they used to...”

PIOTR GZOWSKI

My favorite thing about the backyard barbecue is the hamburger ritual. There is something gratifying about watching the patty sizzle on the grill, and then placing it on a toasted bun smeared with a dollop of mustard, topped by a leaf of lettuce, a sliver of onion, and crowned with slice of a ripe, juicy tomato. The ritual is indulgently satisfying. Or, at least it used to be.

This past summer, at a backyard barbecue, one of my buds bit into a burger and faintly frowned. After placing the burger on the plate and washing the initial bite down with a sip of a wine, she said “You know, tomatoes just don’t taste as good as they used to.” There’s a great amount of truth in that statement.

There was a time when tomatoes tasted much better. They were grown on farms, in real soil, nurtured by the sun, rain, and compost. When they ripened on the vine, they had texture, scent, and a mildly sweet flavor that blended with practically everything. However, all of that changed when “someone” arrived at a conclusion that there were too many tomatoes. Subsequently, tomato farmers were offered government subsidies as incentives not to grow tomatoes, and sadly, but steadily, the cultivation of that fruit, disguising itself as a vegetable, drastically decreased. As the farmers retired, the fallow farmlands were sold to developers, who reseeded the land with concrete and macadam, from which sprang multitudes of free-standing houses. Soil that once yielded a red gem, now simply supported an artificial plateau of traffic.

However, the demand for tomatoes never really declined - probably because of the backyard barbecue hamburger ritual. Therefore, to meet the demand, industrial greenhouses, filled with pots of percolated, synthetically-fertilized soil emerged. Another someone, also, discovered that tomatoes could be hydroponically grown in mass quantities in glass tubes. These innovative production techniques yielded a goodly amount, but the new tomatoes were smaller, paler, harder, and lacking that distinct flavor so crucial to a hamburger on a bun. My friend was right. “Tomatoes just don’t taste as good as they use to”, and that consequence has completely affected the whole hamburger ritual experience.



At one time going to the movies was my favorite ritual.

Back in days of the eighth grade, Johnny Moyer, Eddie Sattler and I took a night out together every second Saturday. We dressed in our best shoes, favorite shirts and cleanest sport jackets, and went to the Boulevard Theater on 33rd Street to see a movie. When we moved onto high school, and started dating girls, going out to the movies remained the preferred activity. Nearly a decade later, Silas White and I, if we were not rehearsing a show, developed a routine of bingeing on art films at the Playhouse Theatre on 25th Street and the 7 East Theatre on North Avenue. Both venues offered a short film in tandem with the main feature. Each theater sported an art-deco inner lobby furnished with comfortable, upholstered chairs. And, each served coffee in a porcelain cup with saucer. It was a class act. To see a film, one had to “go out to the movies”. That made it special.

The explosion of available microelectronics in the commercial market altered everything. The Betamax and the VHS players, suddenly, moved the films out of the theater and flooded them into the home. Video rental parlors sprang up on every corner offering myriads of tapes for short rental. It wasn’t necessary “to go out to the movies” anymore. Granted, the early

products were nowhere near the quality of the theater, but the shortcomings were tolerable because it was convenient. With the development of the digital format, the DVD, the Blue Ray, cable television and then streaming, the attributes greatly improved. It became not only convenient but effortless. Ease, however, has its consequences.

During the past 18 months, I have watched some sixty odd films. Only a dozen or so were viewed in an actual movie theater. That is rather odd behavior for someone who professes to be a movie buff. However, nowadays, going out to the movies for me is like the flavor of the modern tomato. The experience just doesn’t taste as good as it used to. Viewing a film is so effortless that even to consider going out to the movie theater feels redundant. Furthermore, the modern Megaplex Theater has very little appeal for me, despite the efforts of the industry to seduce me into those gargantuan shells spiced with IMAX, RPX, 3D and the capability of buying a beer at my seat. Going out to the moves isn’t as special as it once was. Therefore, my outings to movie theaters are sporadic, and usually limited to the Denver Film Festival.

This is by no means, dear reader, a tirade against contemporary film, nor the technology associated with it. I love my

42-inch flat screen with all the gizmos attached to it. Having that convenience has afforded me an opportunity to view a vast number of films, some of them quite brilliant. But, there is that lingering nostalgia regarding “going out to the movies”. Anyone who has ever piled into a car with four other friends and a bucket of fried chicken and viewed a film at a classic drive-in theatre will attest to uniqueness of that experience. But one must be cautious regarding nostalgia, because it is the opium of disheartened romanticists. Dwelling within a sweetened memory, changes nothing in the present. Perhaps, the only remedy is to continue enjoying the hamburger ritual at that backyard barbecue, but to carry one’s own tomatoes, homegrown in a soil that’s been nurtured with an organic fertilizer. Unfortunately, that paradigm doesn’t carry over to the movie outing. Therefore, I am thankful that there is a Denver Film Festival which still requires one to “go out to the movies”.

But, as always, dear reader, this is only my opinion. Evaluate your own experience and then judge for yourself.

W meandrach języka

Lekcje polskiego w Denver



DOROTA BADIERE

Od kiedy pamiętam, język polski zawsze był moim ulubionym przedmiotem w szkole. Od roku ponownie uczę języka polskiego w polonijnej szkole niedzielnej w Denver. Moja klasa to Amerykanie z wszelakimi powiązaniem z Polską: rodzinnymi, towarzyskimi lub służbowymi. Często moi uczniowie reprezentują kolejne pokolenie emigrantów z Polski, w których już nie mówi się po polsku, ponieważ zawierano małżeństwa z innymi narodowościami, lub gdzie rodzicom zależało na szybkiej integracji w ich nowej ojczyźnie. Każdy z tych dorosłych uczniów ma swoją historię i swoje powody, aby posiłkować

od zwykłych ludzi o poprawną polszczyznę. A zatem do dzieła! Na pierwszy rzut pytanie bardzo lokalne. Dlaczego piszemy Denver, Kolorado, a nie „Denwer, Colorado”? Odpowiedź krótka jest taka, że tak ustalono. Nieco dłuższe wyjaśnienie jest następujące. Nad polskimi nazwami geograficznymi świata, czyli egzonimami, czuwa Komisja Standaryzacji Nazw Geograficznych poza Granicami Rzeczypospolitej Polskiej (KSNG). Cytując za wikipedią, egzonim to nazwa używana w określonym języku dla obiektu geograficznego znajdującego się poza obszarem, gdzie ten język ma status oficjalny i różniącą się swoją formą od nazwy używanej w języku lub

Podsumowując, Denver to endonim, a Kolorado to egzonim. Wspomniana komisja KSNG, której prace nadzoruje Główny Geodeta Kraju, współpracuje z ekspertami innych krajów pod patronatem ONZ dbając o standaryzację

nazw geograficznych na poziomie narodowym i międzynarodowym. Zeszyty z nazewnictwem geograficznym świata są ogólnie dostępne na stronie internetowej KSNG. Wybiegłam trochę z tymi egzonimami i endonimami poza ramy języka polskiego, ale jak to w życiu bywa, wiele dziedzin naukowych ząbają się i przeplata ze sobą. Pamiętajmy zatem o poprawnej pisowni nazw geograficznych naszego miasta Denver i stanu Kolorado, kiedy używamy tych nazw w języku polskim.

REKLAMA

EUROPA

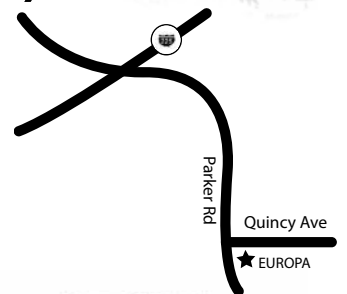
Specjały z Polski, Węgier, Bułgarii, Ukrainy, Rumunii, Rosji, Włoch, Niemiec, Francji....

zapraszamy:

Pon - Sobota: 10.00 - 20.00

Niedziela: 10.00 - 18.00

(303) 699-1530



Szeroki wybór m. innymi polskich produktów:
sery, wędliny,
pierogi, przetwory,
codziennie świeżo
pieczony chleb z Niemiec,
słodczyce i wiele innych...



13728 E. Quincy Ave, Aurora, CO 80015

www.europaworlddeli.com



jednego z najtrudniejszych języków świata. Raz w tygodniu łączy nas parę godzin łamania języka, oczopląsu na widok polskich dwuznaków, a przy tym cała masa śmiechu. Myślę, że niektóre z pytań o zasady pisowni czy wymowy w języku polskim warto poruszyć na łamach ŻK. Wiem, że nie jestem jedyną osobą, która jest pytana lub zastanawia się nad poprawnym użyciem zasad gramatyki naszego pięknego języka. Ba! Nawet w Polsce istnieją instytucje, które pełnią dyżury i odpowiadają na listy lub telefony z pytaniami

językach oficjalnych na obszarze, gdzie znajduje się dany obiekt geograficzny. Czyli, jeżeli oficjalnie w Polsce przyjęta jest nazwa naszego uroczego stanu Kolorado, to właśnie jest to egzonim, gdyż nazwa różni się od oryginalnego. Podobnie z miastami takimi jak Paryż, Londyn czy Nowy Jork. To samo dzieje się w innych językach: *John's flying to Warsaw in Poland*. A nie: *John's flying to Warszawa in Polska*. I to też są egzonimy (ang. *exonyms*). A jeżeli nazwa geograficzna pozostaje bez zmian, jak Denver? Wówczas mamy do czynienia z endonimami.

REKLAMA



ARRETERRA

Centrum Rozwojowe

www.arterra.pl

Przemysława Kimszal-Falecka

Coaching

sesje via Skype

COACHING UMYSŁU, DUSZY I CIAŁA

polecany jest wszystkim, którzy chcą lepiej poznać siebie i swoje możliwości, chcą osiągnąć więcej i uwierzyć że mogą to zrobić

Masz pomysł ale nie wiesz jak "ruszyć z miejsca"?

A może masz wrażenie, że Ciebie szczęście omija?

Chcesz mieć wpływ na swoje życie i aktywnie w nim uczestniczyć.

Pragniesz by marzenia były celami które osiągniesz.

Nie jesteś usatysfakcjonowana/y w związku.

Nie potrafisz znaleźć pracy?

Przeżywasz kryzys? - napisz: arterra.biuro@gmail.com, Przemysława Kimszal-Falecka

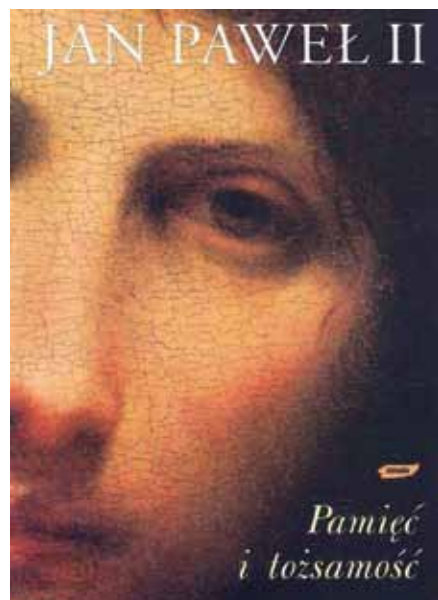


Polska parafia pw. św. Józefa w Denver

Refleksje przed Dniem Papieskim 2018



KS. STANISŁAW MICHAŁEK



Jesteśmy jako Polacy dumni z Papieża Jana Pawła II, o którym ze szczególną czułością myśleliśmy i mówiliśmy „nasz Ojciec Święty”. Warto jednak nie poprzestawać jedynie na tej uczuciowej formie pamięci, ale wzbogacać ją o dziedzictwo Jego myśli, nauki zawartej nie tylko na kartach encyklik, ale także licznych przemówień a nawet dzieł literackich. Zachęcają nas do tego także organizatorzy kolejnego XVIII Dnia Papieskiego, którzy na tegoroczną edycję obrali hasło będące zarazem tytułem dramatu Karola Wojtyły „Promieniowanie ojcostwa” Fundacja Dzieło Nowego Tysiąclecia zachęca do refleksji nad ojcostwem-zarówno tym ziemskim, jak i boskim, poprzez przypomnienie dwóch ważnych książek: *Wstańcie, chodźmy!* oraz *Pamięć i tożsamość* a także fragmentów homilii wygłoszonej przez Św. Jana Pawła II w Kielcach 3 czerwca 1991 roku w czasie IV pielgrzymki do Ojczyzny.

W przytoczonych powyżej książkach i



Foto: www.dzielo.pl

homilii oraz w dramacie Promieniowanie ojcostwa znajduje wiele refleksji, które mogą pomóc nam w rozumieniu ojcostwa w znaczeniu ewangelicznym, a także w rozważaniu jego mistycznego znaczenia i wpływu na budowanie miłości wobec Boga i człowieka. Papież powołuje się na przykład św. Józefa, który jest wzorem ojcostwa zarówno w rodzinie jak i w Kościele. Wskazuje też, że św. Józef ofiarował Dziecku – Jezusowi: „podporę

męskiej równowagi, jasne widzenia spraw i odwagę, służył zaletami dobrego ojca, czerpiąc siłę z tego najwyższego źródła, od którego bierze nazwę wszelkie ojcostwo na niebie i na ziemi” (Jan Paweł II, *Wstańcie, chodźmy!*) Jednak przede wszystkim Jan Paweł II zachęca nas, byśmy umieli tak samo czule i z miłością zwracać się do Boga-Ojca, jak czynił to Pan Jezus, używając ciepłego, bliskiego sercu sformułowania Abba-

Tatusiu w stosunku do Najwyższego. To bowiem dzięki doświadczeniu ojcostwa w dzieciństwie jesteśmy w stanie nie tylko pojmować, ale także przeżywać niezwykłą relację, która łączy nas z Bogiem. Jak potwierdzają liczne badania psychologiczne to ojcowie przede wszystkim budują w dzieciach obraz Boga i swoją postawą utwierdzają prawdziwą wiarę. Dla dziecka ojciec jest niezwykłym autorytetem. Jeśli mężczyzna kłęczy w pokorze przed Panem Bogiem i modli się szczerze, daje całej rodzinie wielkie świadectwo wiary, która stanowi fundament na całe późniejsze życie. Jak wiele problemów rodzi brak ojca, brak jego zaangażowania lub niewłaściwe zachowanie w rodzinie widać dzisiaj we współczesnym świecie pełnym samotnych, słabych psychicznie dzieci, które gubią się w życiu, bo nie noszą w sobie tego podstawowego obrazu Boga, do którego mogłyby się odwołać i dzięki któremu wiedzieć, co oznacza być kochanym i kochać innych. W książce „Pamięć i tożsamość” pokazany jest jeszcze inny, ważny szczególnie dzisiaj dla nas Polaków aspekt ojcostwa. Już niedługo przeżywać będziemy bowiem setną rocznicę odzyskania niepodległości. Warto pamiętać, że słowo ojczyzna pochodzi od wyrazu ojciec, ojcowizna. Papież mówi wprost: „Ojczyzna to poniekąd to samo, co ojcowizna, czyli zasób dóbr, które otrzymaliśmy w dziedzictwie po ojcach” i zachęca nas, aby nasz patriotyzm związał się mocno z miłością społeczną, a więc z aktywnością nie tylko na rzecz własnej rodziny, ale także ludzi żyjących obok nas w sąsiedztwie, miejscowości, w Polsce i na świecie, bo przecież jesteśmy dziećmi jednego Ojca.

Gdy będziemy przechodzili właśnie teraz, gdy zbliża się jesień, a wraz nią rocznicowe uroczystości i dziękczynienie za wolną Ojczyznę, obok naszego pomnika Zasłużonych Polaków w Parku Pułaskiego, na którym znajduje się także medalion Świętego Jana Pawła II, pomyślmy, jak bardzo Ojciec Święty przyczynił się do oswobodzenia dusz Polaków z niewoli totalitarnego myślenia, gdy jego modlitwa sprawiła, że zstąpił Duch i odnowił oblicze Ziemi, naszej Ziemi. I ten Duch powoduje, że nie chcemy już żyć jak niewolnicy, ale jak dzieci dobrego Ojca w niebie.

REKLAMA

POŻYCZKI na zakup i refinancing
Conventional Loan and FHA | Residential and commercial

Pożyczki pod zastaw domów, mieszkań, ziemi i na inwestycje

Zadzwoń dziś:
Agnieszka Gołabek: 720-935-8686
Aga8686@gmail.com

“Let my 20+ years experience of helping people buy and sell homes give you peace of mind.”

EwaRealty.com

EWA SOSNOWSKA BURG
Realtor

303-886-0545
ewa@ewarealty.com

HOME SMART REALTY GROUP
Real Estate Made Easy

*Działalność w Denver i Okolicach * Pomoc w Uzyskaniu Pożyczki*
Uprzejma, Rzetelna, Profesjonalna Obsługa

Daleko od szosy



Kraina "Walecznych Serc"

BOGUSIA CHOCHOŁOWSKA-PARTYKA

Szkocja to dla większości świata kraj kiltów, dud i whisky, rozpoznawalnych na całym świecie symboli szkockiej kultury. Kiedyś to niepodległe i niezależne od nikogo królestwo jest obecnie częścią Wielkiej Brytanii. Do dzisiaj, wielu Szkotom śni się niepodległość. Legendarny film Mela Gibsona, "Braveheart-Waleczne Serce" (1995 r.) oparty jest na prawdziwej, niezwykle krwawej i tragicznej historii tego narodu. A jaki naprawdę jest kraj bohatera Williama Wallace'a? Przede wszystkim zjawiskowo piękny. To zachwycająca, dzika przyroda tak naprawdę jest najlepszą wizytówką Szkocji. W krajobrazach dominują tutaj przejrzyste jeziora, szumiące rzeki, czarujące wodospady, zielone wąwozy, majestatyczne góry i bajkowe wyspy. Wszystko przyozdobione urokliwymi zamkami i rybackimi portami. Poezji dodają tej krainie wciąż żywe potwory - legendy i romantyczne opowieści o bohaterach z przeszłości. Sielankowy pejzaż uzupełniają, spowite wszechobecną mgłą, purpurowe wrzosowiska, zieleń torfowisk i czerwone odcienie pagórków. Kombinacja kolorów jest tu spektakularna.

Południowa część Szkocji (Lowlands) leży na Wyżynie Południowo-szkockiej z typowo polodowcową scenerią i idealnymi warunkami do wypasu owiec, a północna (Highlands) to Góry Kaledońskie i Grampiany. W porównaniu z bardziej zaludnionym Południem, Północ ma o wiele mniej mieszkańców. Za to turystów dopisuje i z roku na rok przybywa. Mimo, że oficjalnie to wciąż Wielka Brytania, szkocki jest tutaj językiem urzędowym. Tą trudną, celtycką z pochodzenia mowę słychać i widać tu na każdym kroku, na znakach, drogowskazach, szyldach i mapach. Kilka przydatnych tu szkockich słówek to: *ben* (góra), *glen* (dolina) i *loch* (jezioro, *fiord*). Zresztą, szkocki akcent jest tak mocny, że rodowitych mieszkańców trudno tu często zrozumieć nawet po angielsku.

W ten uroczy zakątek świata dotrzeć można na wiele sposobów. Samolotem jest oczywiście najszybciej, ale w najpiękniejsze miejsca dotrzemy już tylko drogą lądową. Glasgow, największe miasto Szkocji, kiedyś przykład wiktoriańskiej architektury, dziś nowoczesna metropolia, ma świetnie rozwiniętą komunikację samolotową, pociągową i autobusową. Dalej można już na dwóch lub czterech kółkach odkrywać tajniki tej bajkowej krainy. Do Fort William prowadzi stąd bardzo znana droga West Highland Way. Trasa fenomenalna, można powiedzieć, "Szkocja w skrócie", bo daje przedsmak tego, co ma nam do zaoferowania ta kraina. Jadąc z Glasgow w górę mapy, zahaczmy o najstarszy park narodowy Szkocji: Loch Lomond & The Trossachs i zwiedzimy wybrzeże najdłuższego w Szkocji jeziora Loch Lomond (39 km



Loch Achtriochtan w Glen Coe. Fot: B. Chochowska-Partyka

**Podróżujemy nie po to,
by uciec przed życiem,
ale by życie nam nie uciekło**

- anonim

długości). Naliczono się na nim aż 60 wysp. Otaczają je malownicze pagórki i szczyty górskie. Dalej tereny górzyste wciąż przeplatają się z krystalicznie czystymi rzekami i sąsiadującymi z nimi torfowiskami. Nadal jeziora na każdym kroku, jedno po drugim. Szkocja to prawdziwa "kraina tysiąca jezior" mniejszych lub większych, z piaszczystymi lub skalistymi plażami, raj dla miłośników dzikich ptaków i zwierząt. Szkockie wybrzeże ma również urzekające fiordy, urwiska i klify. Gdy podłużne jeziora łączą się z morzem, a morze wdiera się w łąd.

W Krainie "facetów w kraciastych spodnicach" pogoda również jest w kratkę: zmienna, kapryśna, a deszcz to prawie codzienność. A mimo wszystko, krople deszczu nadają tu wrzosowiskom jeszcze głębszych odcieni. Mgła osnuwa wszystko tajemniczością, a przeplatające się promienie słońca i opady deszczu to idealne warunki by mogła pojawić się tęcza. I tak oto, zza szyb autokaru lub samochodu miło zaskoczyć i zacząć nas może scena, od której trudno oderwać wzrok. Pojawiające się i znikające na horyzoncie jeziora, rzeki i góry ozdobione siedmiokolorowymi

wstążkami. Pasące się na surowych łąkach wełniste owce, długowłose krowy i dzikie konie jeszcze bardziej osładzają nam długą podróż. Mijamy małe wioski i wioseczki. W końcu docieramy do rejonu Glen Coe ("Dolina Łez"), jednej z najpiękniejszych dolin w Szkocji. Położona tu malownicza nadbrzeżna miejscowość, oferuje miłośnikom pieszych górskich wędrówek jak i zwykłym przejeźdnym swoją gościnność. Miejsce urocze, ale jego historia, jakże tragiczna. Pod koniec XVII, angielscy żołnierze dokonali masowego mordu na ówczesnych mieszkańcach Glencoe. Pamięć o ofiarach jest tu, wciąż żywa.

Niewiele dalej na północ, na wybrzeżu Loch Linnhe, znajduje się już Fort William. Jest to niezwykle popularny przystanek, bo leży u stóp Ben Nevis (1345 m n.p.m.), najwyższego szczytu w Szkocji i całej Wielkiej Brytanii. Co roku, zdobywany jest około 100,000 razy. Oczywiście był jednym z celów również i naszej podróży. Szlak ten prowadzi uroczą doliną Glen Nevis, wzdłuż rzeki Nevis River, przez mosty, owcze farmy, drewniane ogrodzenia, w kierunku "oproszonego" śniegiem wierzchołka.

Łagodny spacer w idealnej, jesiennej temperaturze, wśród pachnących kroplami deszczu łąk, swobodnie pasących się owiec, nie sprawia większych problemów, a wręcz przeciwnie, samą przyjemność. Ale wraz z wysokością, temperatura spada, mgła staje się coraz gęstsza, a co za tym idzie, widzialność coraz słabsza. Szlak co chwilę zmienia

kierunek i zaczyna kropić deszcz. Na koniec, kiedy szlak zaczyna spowijać warstwa chmur, pojawia się również i śnieg. Październikowy dzień, nie przyciąga zbyt dużego zainteresowania, więc niemal do samego wierzchołka, nie ujrysz żywej duszy. Dopiero na samym szczycie całkiem spora gromadka turystów, oraz zawieja i zawierucha. Różnica temperatur między dołem i górą, lekko mówiąc, znaczna. Widać niewiele, ciężko słowo usłyszeć. W małej, kamiennej chatce, wybudowanej na samym szczycie, zmarznięci wędrowcy ogrzewają się herbatką i zupkami w proszku. Ben Nevis ma niemal dokładnie tyle wysokości, co nasza bieszczadzka Tarnica (1346 m n.p.m.), to łącznie około 18 km piechotą w obie strony. Ale pozory mogą zmylić, choćby dlatego, że bez względu na porę roku, z tutejszym klimatem, prawdopodobnie będzie nam towarzyszyć mgła, a wierzchołek będą otulać chmury. Przy słabej widoczności, ważne jest by trzymać się szlaku i nie zbliżać przypadkiem do północnej stromej i niebezpiecznej ściany "Bena".

Jeśli kontynuowalibyśmy dalej na północ, trzymając się trasy A82, to zabrałaby nas ona nad Loch Lochy, kolejne cudne jezioro "Highlandów". Ale możemy zamiast tego skierować się dalej na zachód, drogą A87. Da nam to jedyną w świecie okazję by zwiedzić zjawiskowy, w pełni odrestaurowany XIII zamek Eilean Donan. Jadąc jeszcze dalej na zachód, dotrzemy aż do, prawdopodobnie najsłynniejszej, szkockiej wyspy, Isle of Skye, bo z Wielką Brytanią łączy ją most Skye Bridge. Wysp Szkocja

C.d.



Isle of Skye. Foto: Wikipedia

ma, prawie 800, i w większości są autentycznie bezludne. Skupiają się w trzech głównych archipelagach: Szetlandy, Orkady i Hybrydy, a niektóre z nich można nawet nabyć na własność. Ich ilość i różnorodność przywraca o zawrót głowy, ale już dawno Skye okrzyknięto mianem tej najpiękniejszej.

Widoki tu wprost pocztówkowe: skaliste brzegi, górzyste pejzaże i wyjątkowe formacje skalne; dzikie zwierzęta, pasące się owce i włochate krowy; wodospady,

latarnie i uroczne porty rybackie: ruiny zamków i wiosek, zapierające dech w piersiach wschody i zachody Słońca, i znowu mgła, dodająca wszystkiemu tajemniczości. Spacer z w takim plenerze dostarcza niezapomnianych wspomnień. Nadbrzeżne hotele i hoteliki oferują relaksującą atmosferę szczęśliwcom, którzy mogą sobie pozwolić na spędzenie tu choć kilku dni. Pustka, spokój, rybackie porty i pracujący w nich rybacy, łódki, kutry i owoce morza. Sceny jak z obrazka.

Jeśli wróciłibyśmy, na poprzednią trasę by kontynuować naszą podróż na północ, przez Fort Augustus, natrafilibyśmy na kolejną, jedną z najstojniejszych atrakcji Szkocji: jezioro Loch Ness, skrywające tajemnicę znanego już chyba na całym świecie potwora Nessie. Legenda ma przynajmniej 1500 lat bo najstarsze spisane wzmianki o tym straszonym stworze sugerują, że znany był już w czasach średniowiecznych. Ale dopiero w XX wieku legenda o potworze powędrowała na cały świat. Do

dnia dzisiejszego, uczeni nie zrobili ani kroku bliżej do rozwiązania zagadki. Od czasu do czasu w mediach pojawiają się rzekome fotografie słynnego stwora uchwyczone przypadkowo w tym ciemnym, głębokim jeziorze. Pewne jest tylko, że to tajemnicze stworzenie przyciąga do Loch Ness Center i tutejszego zamku Urquhart masę ciekawskich turystów. Jak widać, zamki też są nieodłączną częścią szkockiej panoramy. Kiedyś mocne twierdze, dziś zniszczone przez wiatr i czas, opustoszałe od wieków ruiny, chronione prawem historyczne obiekty, szeroko otwarte dla zwiedzających rezydencje, prywatne posiadłości, a nawet hotele. Owiane romantycznymi historiami zamki ozdabiają zaciszne doliny, szczyty górskie i przybrzeżne skały całego regionu.

W Szkocji można by spędzić całe tygodnie, zjeździć ją wzdłuż i wszerz, albo zacumować na jednym z wybrzeży by karmić się ciszą i wszystkim tym, co ma nam do zaoferowania tutejszy krajobraz. Można przewędrować z plecakiem niezliczone pieszkie ścieżki, spać pod gołym niebem, oddychać pełnymi płucami, i poczuć prawdziwy zapach szkockiego klimatu. Można odpocząć na łonie dzikiej przyrody, gdzie za każdym zakrętem ujmuje serce człowieka nowy widok. Każdy człek potrzebuje czasami odwiedzić takie miejsce, odetchnąć z ulgą i pokrzepić swoje serce.

REKLAMA

Let Us Help You
BUY or SELL
Your Home!

NIERUCHOMOŚCI W COLORADO
Zadzwoń po darmową wycenę i sprawdź jak możesz zaoszczędzić przy kupnie lub sprzedaży domu.

NEW HOME SPECIALIST
13,000 New Homes in 2018

ElaHomes.com
Ela.Sobczak@yahoo.com

ELA SOBCZAK, REALTOR®
303.875.4024 Mówimy po Polsku

POŻYCZKI na zakup i refinancing
Conventional Loan and FHA | Residential and commercial

Pożyczki pod zastaw domów, mieszkań, ziemi i na inwestycje

Zadzwoń dziś:
Agnieszka Gołabek: 720-935-8686
Aga8686@gmail.com

The Law Office
of
Cliff Hypsher
3780 S. Broadway,
Englewood, CO 80113

Call us today
for a FREE phone consultation
303-806-5104
www. DUI-advisor.com

SPECIALIZING in
DUI LAW

Teresa Maik
- Realtor

Kupno i sprzedaż nieruchomości
Darmowe porady
Wycena domów
Fix and Flip consultation

YOUR CASTLE
REAL ESTATE

719-221-5710
teresa.equity@hotmail.com

Profesjonalne porady

Ekonomiczne

fakty, statystyki i ciekawostki

Waldek Tadla

Rynek nieruchomości, Denver 2018

Stabilny wzrost ekonomii amerykańskiej świetnie odzwierciedla sytuacja na rynku nieruchomości w Kolorado. Rok 2018 rozpoczął się bardzo dynamicznie, ograniczony zasób propozycji mieszkaniowych oraz ich stale rosnący popyt przyczynił się do szybkich sprzedaż oraz systematycznie rosnących cen. W związku z tak dynamicznym rozwojem ekonomii, Federalny Komitet do spraw Operacji Otwartego Rynku podniósł stopy procentowe w USA o 25 punktów bazowych, z 1,75 do 2 proc. Ruch ten był do przewidzenia, a w ciągu całego 2018 roku spodziewane są łącznie cztery podwyżki. Trzy lata temu, po jednym z największych kryzysów finansowych kraju FED utrzymywał koszty pożyczek na poziomie bliskim zera, aby zachęcić przedsiębiorstwa i konsumentów do wydawania pieniędzy i rozwoju gospodarki. Ewidentnie dzisiaj znaleźliśmy się po drugiej stronie tego, ekonomicznego planu. Działania FEDu mają teraz na celu pozytywną stymulację poprzez kontrolę rozwoju oraz niedopuszczenie do inflacji. Szybsze tempo wzrostu stóp może teoretycznie spowolnić wzrost gospodarczy. Dlatego właśnie sygnalizowana jest gotowość do utrzymania inflacji, przez kilka kolejnych lat, nieznacznie powyżej 2-procentowego poziomu. Niewątpliwie będzie to bezpieczny zabieg, a przede wszystkim sprzyjający dalszemu wzrostowi. Tak więc odpowiedź na pytanie co stanie się z rynkiem nieruchomości w 2019/20 roku wydaje się być jedna – będzie on drożał. Możemy być spokojni o najbliższą przyszłość, a jesienno-zimową stagnację cen oraz nieznacznie zwiększoną podaż należy jak zwykle przypisać posezonalnej korekcie.

Okazje inwestycyjne

Czy jeszcze takowe istnieją? Na to pytanie odpowiemy sobie w dru-

giej części tego paragrafu. Na początku jednak pragnę nakreślić psychologiczny klimat w jakim się dzisiaj znaleźliśmy.

Klasyczny podział cykli koniunkturalnych - w ekonomii możemy wyróżnić cztery fazy:

1. Faza kryzysu - rośnie bezrobocie. Maleją: produkcja, zatrudnienie, popyt i ceny.
2. Faza depresji – koniec spadków. Wyżej wymienione wielkości pozostają na niskich poziomach.
3. Faza ożywienia – rosną: produkcja, zatrudnienie, inwestycje, popyt i ceny.



Foto: TadlaRealty - 1180 Yosemite St #313 Denver, CO 80220

4. Faza rozkwitu – koniec wzrostów. Wyżej wymienione wielkości utrzymują się na wysokim poziomie.

W zależności od tego, który kanał TV oglądasz, amerykańska gospodarka jest w 3 lub 4 fazie rozwoju. Charakterystyką takiego stanu rzeczy jest ogólnie pozytywne przesłanie ekonomicznych statystyk, które utwierdza nas w przekonaniu o słuszności inwestycyjnej. Dzisiaj prawie wszyscy, jednogłośnie mówią o

zaletach kupna własnej nieruchomości - czy to do celów mieszkaniowych, czy też zarobkowych. „Flipy” chcą robić wszyscy, nawet ci co nie mają narzędzi. Pozostała część pragnie być landlordami. Nie ma w tym nic złego, oprócz jednej rzeczy – powszechność uboży ideę. Coraz ciężiej o okazję, coraz ciężiej o dobrą cenę. Trzeba działać szybko i z rozmachem. Dzisiaj okazja preferuje „cash” dlatego pozostałym jest znacznie trudniej. Ale czy są jeszcze na rynku dobre inwestycje? Posłuchajmy się więc konkretnym przykładem:

Generalny remont, odnowione mieszkanie! 2 Sypialnie, 1 Łazienka, 720 sq/feet. Cena \$111,000. DENVER, centralna lokalizacja – 10 minut do centrum miasta, 10 minut do CU Anschutz

chu giełdowego ludzie masowo tracili majątki i pracę. Szacuje się, że bez zatrudnienia znalazła się ok. jedna trzecia robotników - 15 mln dorosłych Amerykanów. Zarobki tych, którym udało się zachować pracę, spadły niemal o połowę, podobnie jak PKB. Gospodarka wpadła w błędne koło – obywatele nie mieli pieniędzy, więc nie kupowali nowych produktów, ze względu na niski popyt ocalałe firmy nie produkowały i nie zatrudniały nowych osób. Kryzys objął wszystkie gałęzie gospodarki i wywołał w społeczeństwie gigantyczną frustrację, pociągającą za sobą falę samobójstw.

Pewien amerykański inwestor wyszedł z giełdy na kilka tygodni przed Wielkim Krachem na Wall Street - październik 1929 rok. Decyzja ta pozwoliła



Medical Campus. Potencjalny czynsz wynajmu - \$1300 na miesiąc.

Ciekawostki

24 października 1929 roku – Czarny Czwartek, dzień, w którym ceny akcji notowanych na Nowojorskiej Giełdzie Papierów Wartościowych gwałtownie spadły, co obecnie uznawane jest za jeden z objawów rozpoczynającego się Wielkiego Kryzysu. W efekcie kra-

zaoszczędzić mu miliony dolarów. Pytany już po krachu, skąd miał takiego nosa, odpowiedział:

Stwierdziłem, że przyszedł najwyższy czas kończyć tę grę, gdy jadąc do swojego biura windą usłyszałem jak windziarz ze sprzętaczką dyskutują o inwestowaniu w akcje, które ja posiadam.

...powszechność uboży ideę.



"Bo Dom jest najważniejszym miejscem na świecie"

TADLA & TADLA REAL ESTATE GROUP
 Świadczy pełny zakres profesjonalnych usług w dziedzinie wynajmu, kupna i sprzedaży każdej nieruchomości na terenie stanu Kolorado. Ponad 1000 ofert zamieszczonych ekskluzywnie na naszej stronie internetowej:

www.TadlaRealty.com

Tel: (720) 935-1965 **Fax: (303) 770-1015**



Waldek Tadla
Managing Broker

www.TadlaRealty.com

Fax: (303) 770-1015

Zdrowie, ten tylko się dowie...



Pokochaj dietę bezglutenową

KASIA SUSKI

Kolejny miesiąc za nami, lato co prawda umknęło w mgnieniu oka a na kartkach kalendarza pojawiła się przepiękna jesień. Złoto-rudawe liście witają nas swoimi pięknymi barwami. I choć temperatura nie wskazuje na jesienną aurę tak jak pokazują nam to korony drzew to ewidentnie w powietrzu czuć październikową jesień. Póki co bardzo łaskawa łagodna w pogodę piękna, delikatna zwiewna i zachęcająca do wypraw poza dom - jesień. Październik to nic innego jak szalone Halloween, przebieranki, cukierki ciacha oraz inna liczba smakołyków na które bardzo szczególnie czekają nasze dzieci. Czas kiedy codzienność tego jednego dnia w roku zmienia się w bajkową fantazję, szaloną zabawę. Jestem pewna że każde dziecko ma przygotowane w szafie przebranie które na kilka godzin zabierze je w wymarzone bajkowe miejsce. Uwielbiam Halloween, uwielbiam przebierać się za kogoś kim zupełnie nie jestem, wymieniać się miejscem z kimś innym, niczym dziecko cieszyć się z ilością zdobytych łakoci a telefon mój jest gorący od wykonywania wszelakich zdjęć moich czy to rodziny lub przyjaciół z którymi tradycyjnie spędzam wieczór ostatniego dnia października.

Chciałabym dziś polecić wam fajne ciasteczka które mogą zastąpić słodycze w dniu Halloween. Szybkie w wykonaniu, bezglutenowe rzecz jasna i naprawdę smaczne. Są to ciasteczka owsiane z żurawiną, idealne tak naprawdę na każdą okazję ale jakoś co roku najbardziej pasują mi do święta Halloween.

Ciasteczka

- 1 ½ szklanki płatków owsianych
- 1 jajko
- 1/2 szklanki jogurtu naturalnego
- garść migdałów
- 4 łyżki nasion słonecznika
- 8 łyżek żurawiny

Migdały mielimy, dodajemy pozostałe składniki i dobrze mieszamy. Formujemy małe ciasteczka i układamy na blaszce wyłożonej papierem do pieczenia. Pieczemy w temperaturze 380 stopni F przez około 20 minut.

Jesień kojarzy mi się również z ogromną ilością zup. Smacznych, gęstych, bardzo gorących, rozgrzewających wręcz. Uwielbiam zupy, a polskie po prostu uwielbiam. Zupełnie niedawno robiłam zupę krem z pomidora z dodatkiem gruszek. Kilka miesięcy temu przedstawiłam wam przepis na tę zupę - jedna z moich ulubionych zup naprawdę. Mogłabym ją jeść praktycznie każdego dnia, tak mi smakuje. Ale dzisiaj polecę wam fajną zupkę - krem z kalafiora. Kalafior zawiera wiele witamin takich jak B6, magnez, fosfor,

blonnik, kwas foliowy, potas, witaminę C i K. Wszystko to, co jest zdrowe dla naszego organizmu.

Zupa-krem z kalafiora

- 1 duży kalafior
- 1l bulionu warzywnego
- 1 cebula
- 2 ząbki czosnku
- 1/2 łyżeczki gałki muszkatołowej
- szczypta ostrej papryki
- oliwa
- masło
- pietruszka natka
- sól i pieprz

- 2 łydgi selera
- 1/2 cebuli
- 1 cukinia
- opcjonalnie 1 mała gruszka

Kalafior dzielimy na małe różyczki wrzucamy do blendera i miksujemy. Rozgrzewamy patelnię wrzucamy na nią pokrojone na małe kosteczki pozostałe warzywa (opcjonalnie gruszkę). Jak kto woli można dosypać jedną łyżeczkę brązowego cukru lub 1/2 łyżeczki miodu. Podsmażamy wszystkie warzywa w połowie smażenia dorzucamy zmiksowany kalafior. Wszystko powinno się ładnie połączyć i zdobyć złoty kolor. So-



Cebulę i czosnek podsmażamy w garnku aż się zeszkli dodajemy kalafiora podzielonego na malutkie różyczki i zalewamy bulionem warzywnym. Gotujemy do miękkości. Miksujemy i dodajemy przyprawy. Opcjonalnie możemy przetrzeć zupę przez sitko. Posypujemy startym serem i posiekaną natką pietruszki. Smaczna, rozgrzewająca, fantastyczna wręcz na długie, ciemne, zimne, jesienne wieczory. Ja do mojej bardzo często podpiekam chlebek z masłem czosnkowym wsuwam razem z gorącą zupką. Bardzo serdecznie polecam.

Skoro zupka kalafiorowa jest już zjedzona chciałabym postawić nadal na kalafiora. Czy jedliście kiedykolwiek kalafiora wyglądającego niczym ryż z warzywami? Otóż to zupełnie niedawno moja serdeczna koleżanka podsunęła mi fantastyczny przepis na ryżo/kalafiora z warzywami. Można jeść go dodając tylko i wyłącznie warzywa lub rzucić się na głęboką wodę i dodać do dania mięso lub rybę. Fajny, szybki przepis który w mojej kuchni zostanie na bardzo długi czas. A że uwielbiam warzywa i eksperymenty z nimi, pomyślałam że zarazę was jakże delikatną konsystencją tej potrawy.

Kalafiorowa potrawka

- 1 kalafior
- 2 marchewki

warzywami, najlepiej na ostro. Czy w zupie krem z olbrzymią ilością zimnej śmietany lub na przykład placuszki dyniowe które dziś właśnie wam polecę. Prze smaczne, lekkie i naprawdę do wykorzystania jako śniadanie, podwieczorek czy ot tak przekąska w ciągu dnia.

Placuszki dyniowe

- 3/4 szklanki puree z dyni (może być z puszki lub upieczonej dyni)
- 2 łyżki jogurtu
- 2 jajka
- 2 łyżki oleju kokosowego lub rozpuszczonego masła
- 2 łyżki miodu
- 1 szklanka mąki ryżowej
- 1/3 szklanki zmielonych migdałów
- 2 łyżeczki proszku do pieczenia oczywiście bezglutenowego

W misce mieszamy wszystkie mokre składniki: puree, jogurt, jajka, olej i miód - dosypujemy suche składniki mąkę mielone migdały i proszek. Smażymy z obu stron na mocno rozgrzanej patelni i to was zadziwię - nie używamy ani grama tłuszczu. Najlepiej smakują gorące prosto z patelni z dżemem lub cukrem pudrem. Jestem pewna że polubicie smak placuszków z dyni tak samo jak ja.

Drodzy rodacy czytelnicy i przyjaciele życzę wam fantastycznego października oby żadne przeziębienie wirusy ani nic z tych rzeczy nie zaatakowało was w najbliższym lub odległym czasie. Życzę aby wasze oko cieszyło się przepiękną jesienią w Kolorado - bogatą barwą liści drzew. W związku z małymi opadami w poprzednich miesiącach pamiętajmy aby absolutnie nie używać ognia w miejscach w których jest to zabronione. Pozwólmy dzikości oraz zwierzętom na to żeby cieszyć się sobą. Życzę Wam aby święto Halloween było przepełnione ulubionymi słodyczami dobrą zabawą ciepłym powietrzem oraz bajkową aurą na którą cały rok każdy z nas czeka. Bawmy się niczym dzieci, bądźmy tym lub czym chcemy być, w ten dzień zapomnijmy o troskach problemach, po prostu pozwólmy sobie na odrobinę szaleństwa w kostiumach makijażach na twarzy i serdecznością w sercu. Uważajmy tego dnia na drodze bądźmy ostrożni na siebie samych jak i na wszystkich którzy będą wokół nas. Rozsądnie i trzeźwo siadajmy do naszych aut oraz radośnie z uśmiechem wracajmy do naszych domów po imprezach balach czy ulicznym zbieraniu cukierków. Nisko się kłaniam. Pozdrawiam jak zwykle bardzo ciepło życzę - zdrowego i smacznego października, do usłyszenia za miesiąc.

Kasia Suski: kasiacol@gmail.com

Kochani czytelnicy czy są wśród was łasuchy na dynię? Przecież październik to miesiąc dyni, o mały włos bym o tym zapomniała. Absolutnie nie mogę opuścić smakołyku z dyni. Uwielbiam smak dyni w różnej postaci czy to w lecco z Polską kiełbaską oraz innymi

Niektórzy lubią czytać...



Każdy wrzeszczał o czym innym, jak zwykle w życiu rodzinnym. O Tadeuszu Boyu-Żeleńskim

HANNA CZERNIK

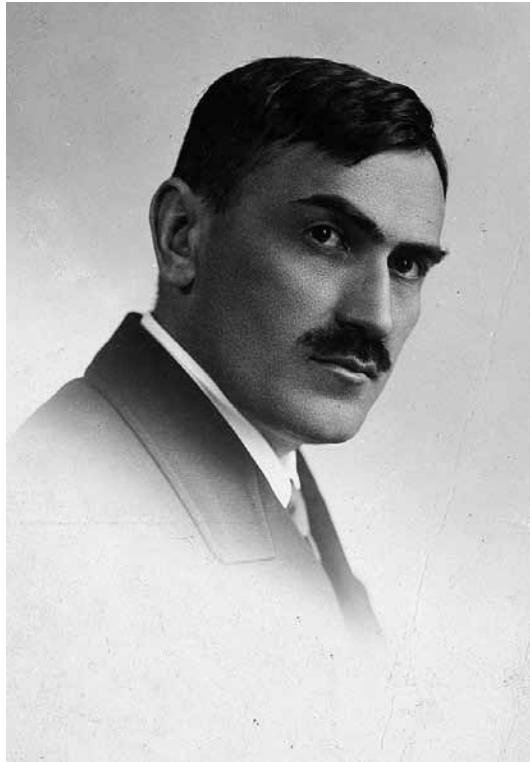
“**M**iałem wszelkie szanse, żeby się zmarnować”,

mówił Boy wznosząc toast w czasie obiadu wydanego na jego cześć przez Akademię Francuską w 1927 roku w Paryżu - z okazji otrzymania przez niego krzyża oficerskiego Legii Honorowej. “Kochałem kobiety, wino, karty. I na tym zakręcie życia stanęła przede mną miłość do literatury francuskiej. Była jak kobieta, nie wymagała, żeby się nie miało wad, wymagała jedynie, żeby ją kochano”. Ta miłość okazała się trwała i pełna pasji - od pierwszego stypendium w Paryżu w roku 1900 do chwili śmierci z rąk hitlerowców we Lwowie w lipcu roku 1941. Ta miłość uratowała Boya nie tylko dla niego samego, ale dla nas wszystkich. Wzbogaciła naszą literaturę i naszą myśl społeczną, ożywiła nasz publiczny dyskurs, nauczyła spojrzeć inaczej i ciekawiej na teatr. Ale zacznijmy od początku.

Patrząc z perspektywy czasu jego biografia skupia w sobie zmagania i rozterki całej wychodzącej z zaborów inteligencji polskiej. Urodzony w Warszawie pod zaborem rosyjskim, wychowany w Krakowie pod panowaniem Franciszka Józefa, ekstatycznie aktywny w niepodległej Polsce, rozstrzelany przez Niemców w zdobytym na Sowietach Lwowie. Czyż jego losy nie mogą wydać się symboliczne?

Urodził się w Warszawie jeszcze głęboko w XIX wieku, w roku 1874, jako syn najwybitniejszego ówczesnie polskiego kompozytora, Władysława Żeleńskiego i Wandy z Grabowskich, uczennicy i przyjaciółki Narcyzy Żmichowskiej. Po obu stronach wywodził się więc ze środowiska o głębokich korzeniach kulturowych i dom jego dzieciństwa pozostał intelektualną mekką, także po przeprowadzeniu się rodziny do Krakowa, gdzie Tadeusz wraz z braćmi odbierze staranne wykształcenie. Najpierw w słynnym Nowodworku (wówczas św. Anny), jednej z najstarszych i nieprzerwanie działających polskich szkół średnich - od 1588 r., i na Uniwersytecie Jagiellońskim studiując medycynę. “Może to były sugestie nie tak dawnej jeszcze epoki pozytywizmu”, zastanawiał się później, “że wszystkie studia nad człowiekiem trzeba zacząć od początku, od krajania trupów?”

Nie był zbyt gorliwym studentem, a kiedy do Krakowa zjechał owiany sławą i skandalem Stanisław Przybyszewski obejmując redakcję krakowskiego “Życia” i sprowadzając swoją norweską żonę, pianistkę i pisarkę, Dagny - Tadeusz dołączył do grona wielbicieli tej pary. Dagny stała się jego pierwszą wielką miłością, prawdopodobnie platoniczną, której służył jak umiał.



Tadeusz Boy-Żeleński
ur. 21 grudnia 1874 w Warszawie,
zm. 4 lipca 1941 we Lwowie

Siedem lat od niej młodszy, pasował się na jej opiekuna tłumacząc jej na niemiecki polską literaturę, gdy wokół pijani Polacy toczyli niekończące się spory o sztuce, ojczyźnie i o to, czy, według słów Przybyszewskiego w bluźnierczej parafrazie Biblii- “Na początku była chuć”... Albo grając w karty i za wygraną kupując prowianty dla niej i dwojga jej dzieci, bo jej mężowi każda suma nie przepita wydawała się zmarnowana... To wówczas jego ciotka, Tetmajerowa, matka wybitnego poety, Kazimierza, pisała w listach; “Żał patrzeć na tego Tadeuszka, taki zdolny chłopak, a jeszcze trochę i zupełnie się zmarnuje”. Na swoje szczęście, jak się okazało, wracając z jakiejś libacji zasnął na śniegu nabawiając się zapalenia płuc. Kiedy wyzdrowiał, Przybyszewskich nie było już w Krakowie.

W roku 1900 otrzymał naukowe stypendium i wyjechał do Paryża. Jak sam mawiał, do studiów tam znowu nie za bardzo się przykładał, wychodząc z założenia, że ‘wątroby i płuca wszędzie takie same’, ale miasto tętniące życiem przyprawiało o zawrót głowy. Po prowincjonalnym Krakowie liczącym wówczas niewiele ponad 50 tys. mieszkańców, z jego: “matronami o tłustych czy kościstych rękach, w czarnych mantylach, hrabinami z ich cudzoziemską polszczyzną czy też polską francuszczyzną, obchodami, pogrzebami, gigsami i draperiami Akademii Sztuk Pięknych, gdzie królowali niepodzielnie epigoni Matejki, z pilznerem i bryndzą, bryndzą, bryndzą...” Paryż wydał się młodemu człowiekowi na wskroś współczesnym rajem na ziemi.

Włóczył się po ulicach, galeriach i kabaretach, przesiadywał w kawiarniach i księgarniach, godzinami chłonąc Moliera i Balzaca, La Rochefoucaulda, Villona, Racine’a czy Prousta... Do jego deprecjonujących siebie wyznań należy wszakże podchodzić z pewnym dystansem, bo stypendium do stolicy Francji nie było jedynym i w następnych latach rozpoczął on pracę w Klinice Pediatrycznej Uniwersytetu Jagiellońskiego, publikując w fachowych czasopiśmie kilkanaście prac naukowych z zakresu pediatrii, np. “O pojawieniu się ciałek szpiku kostnego we krwi niemowlęcej”, czy “O pasteryzacji mleka dla niemowląt”, prac przełożonych na niemiecki, a Niemcy traktowali naukę poważnie. Założył też organizację Kropla Mleka, zajmującą się higieną żywienia, pielęgnacją i ochroną niemowląt. W latach 1908-1919 pracował jako lekarz kolejowy, a w czasie I wojny światowej prowadził szpital wojskowy, gdzie nauczył się jedynej skutecznej, jak mawiał, metody na pluskwy : polubić... I choć z karierą lekarską definitywnie rozstał się w roku 1919, jego społecznikowskie pasje w medycynie miały swoje źródła. Także motto jego całej działalności: “Są bakterie, które zabija się światłem”...

“Błazen, wielki mąż”

Pod takim tytułem ukazała się w 1998 roku biografia Boya pióra Józefa Hena, tytułem znamionym, bo dobrze uwypuklającym te istotne w charakterze przyszłego autora “Obrachunków Fredrowskich” sprzeczności. Z jednej strony prześmiewca, skandalista swojej epoki wywołujący burze w życiu publicznym, kulturalnym, z drugiej człowiek niesłuchanej, wręcz benedyktyńskiej pracy, głębokich studiów, żelaznej dyscypliny. O wielkiej cywilnej odwadze, umiejac w imię pożytku społecznego narazić się opinii publicznej i nie ugiąć pod presją, a u schyłku życia zastraszony profesor z czasów sowieckiej lwowskiej okupacji. “Najdowcipniejszy człowiek w Polsce” i neurotyk walczący niejednokrotnie z melancholią, a nawet depresją. (“Zdziwili się domowi patrząc na Robaka, skąd mu się wzięła mina i wesołość taka...”.) Z jednej strony odczuwający tęsknoty typowe dla artystycznej cyganerii, a z drugiej zadbany zawsze i elegancki. Ulegający specyficznemu urokowi “Przybyszewski ménéage”, a równocześnie decydujący się na solidnie wykonywaną pracę lekarza, wybierający za żonę Zofię Pareńską, córkę swojego profesora, tworząc z nią harmonijny, choć niekonwencjonalny, przyjacielski związek i

uroczy dom, do którego wpadała na sobotnie herbatki i kolacje cała, już wówczas warszawska, śmietanka intelektualna.

Zofia zasługuje na osobną biografię, ale to “o innym czasie, w innej dobie...” Jedna z trzech pięknych siostr Pareńskich, ze znanego krakowskiego domu, od dziecka zaplątana w życie artystyczne Krakowa. Zofia z “Wesela” Wyspiańskiego, w której kochali się Rudolf Starzewski i Witkacy. Którą malował Wyspiański. Która trwała murem przy swoim mężu w najtrudniejszych czasach, śpiąc nawet w latach trzydziestych z rewolwerem pod poduszką, kiedy po ukazaniu się książki “Marysińska Sobieska” grozono Boyowi linczem. Która w czasie okupacji ukrywała u siebie jego długoletnią miłość, Irenę Krzywicką. Niestrudzona redaktorka jego przekładów, której dedykował pierwsze 5 tomów “Biblioteki Boya”, a nawet chciał uczynić z niej współautorkę - odmówiła. Zofia, która widziała ich warszawskie mieszkanie zburzone w Powstaniu, razem z beczenną biblioteką i równie beczennymi obrazami Witkacego i Wyspiańskiego...



Zofia Pareńska

“Słówka” i narodziny pseudonimu “Boy”

Choć jako 20 latek opublikował na łamach “Świata” cztery sonety, to zobaczywszy je w druku tak zawstydzil się ich młodopolskiej stylizacji, że przestał pisać na blisko dekadę. To był naprawdę skromny i krytyczny wobec samego siebie człowiek. Dopiero powstanie w Krakowie pierwszego w Polsce kabaretu literackiego “Zielony balonik” w roku 1905 stworzyło dla niego nową szansę. Początkowo tylko przyglądał się tej pół towarzyskiej imprezie zainicjowanej przez młodych malarzy i literatów krakowskich w Cukierni Lwowskiej Jana Michalika na Floriańskiej, kilka kroków

C.d.

od Akademii. Od drugiej szopki sam dostarczał już połowę tekstów kabaretu i to takich, które jako jedyne naprawdę przetrwały z tamtych czasów. One i obrazy, którymi malarze wyplacali się Michalikowi za ciastka i trunki. Michalik urósł do roli mecenasa artystów, podczas gdy tak naprawdę pozostawał poczciwym kupcem niewiele ze sztuki rozumiejącym. Któregoś dnia Wyspiański zaproponował, że wymaluje mu nowo otwieraną salę od sufitu do podłogi. Michalik odmówił...

*Nie mamy w Polsce monarchy,
Same w niej golce lub parchy;
Michalik został nam jeden,
By sztuki stworzyć w niej Eden...*

Pierwszy polski kabaret literacki przeminął, ale została jego legenda i zostały "Słówka". "Stały się świadectwem epoki i urosły do wielkiej satyry. Toteż nic dziwnego, że dopiero teraz zaczynamy odkrywać ich istotną literacką genealogię, ich prawdziwe miejsce w historii. 'Słówka' stają nagle obok dramatów Kisielewskiego: 'W sieci' i 'Karykatur', obok 'Moralności pani Dulskiej' i obok... 'Wesela'." pisał w przedmowie do któregoś z kolejnych wznowień Jan Kott. Gdy ukazało się pierwsze wydanie książkowe, Żeleński zdecydował podpisać tomik 'Boy', bo tak nazywali go koledzy w szkole, a poważny praktykujący doktor nie mógł przecież tych frywolnych tekstów sygnować własnym nazwiskiem! "Dostał takiej dziwnej manii, że chciał tylko od Stefani". "Bo paraliż postępowy najzaniejsze trafia głowy". "Oto jak nas, biednych ludzi, rzeczywistość ze snu budzi". "Raziło ją na kształt gromu - taka hańba w polskim domu". "Toż tam przecież siedzą w niebie Rafaele i Van Dycki, można by stworzyć w potrzebie mały kursik estetyki!"

*«Tu, pod tą gruszką,
Drzemał Kościuszko!»
Dopieroż robi się rwetes!
«A pod tą drugą
K o l ł a t a j H u g o
Załatwiał mały interes!»
Chcą kłaść fundament,
Ci dalej w lament:
«Na Boga! Nie tykaj gruszki!»
I płac ty, człeku,
Po całym wieku
Koszta rebelii Kościuszki!*

I niezapomniane: "Bo w tym cały jest ambaras, żeby dwoje chciało na raz", zapożyczone przez Jana Brzechwę we wszystkim znanym wierszyku "Żuraw i czapla"...

Genialny tłumacz

Wstrzymywany tak długo zmysł pisania, którego skąpe okazje wieczorów kabaretu nie mogły zaspokoić, a pisać wiersze ot tak, jakoś było mu głupio - "Stary koń, lekarz, asystent kliniki..." - rzuciły go w stronę przekładu. Już w 1909 roku Teatr im. Słowackiego w Krakowie wystawił "Mizantropa" i "Małżeństwo z musu" Moliere w jego tłumaczeniu; w tym samym roku ukazał się jego przekład "Fizjologii małżeństwa" Balzaca. W latach 1909-1912 przekładał Boy całą twórczość autora "Świętoszka". Następny rok przynosi "Żywoty pań swawolnych" Brantôma, pięć tomów Rabelais'go, pierwszy tom "Wyznań" Rousseau,

"Komedie" Marivaux, "Rozprawę o metodzie" Kartezjusza, rozpoczęcie pracy nad "Próbami" Montaigne'a... W czasie pierwszej wojny światowej, gdy pracuje jako lekarz wojskowy, rodzi się zamysł stworzenia własnej biblioteki przekładów 'Biblioteki Boya', z numerami kolejnych pozycji. Takich tomów ukazało się ostatecznie ponad sto. Kiedy pomyślimy, że dokonał tego jeden człowiek, że sam przetłumaczył na język polski cały kanon literatury francuskiej od Villona po Prousta, to ogarnia nas niewiara, jak to było możliwe. A jednak. Nie przypadkiem Francuzi celebrowali jego unikalny w świecie wkład w popularyzację ich kultury dekorując go kolejno kawalerskim, oficerskim i komandorskim krzyżem najwyższego odznaczenia- Legii Honorowej. Podczas jednego z przyjęć na jego cześć w Akademii Francuskiej powiedział: "Wykładałem w Sorbonie, zostałem oficerem najwyższego odznaczenia francuskiego, teraz jem obiad ze śmietanką francuskiej literatury - mogę więc umrzeć spokojnie. Ale nie tutaj - nie obawiajcie się panowie!" Wszyscy podkreślali niesłychaną jakością



jego tłumaczeń. Genialność Boya polegała w opinii krytyków na tym, że potrafił stworzyć język i styl polskiego klasycyzmu dla oddania klasycyzmu francuskiego. Przekazywał sens dzieła nie tylko przez treść, lecz także rytm, melodię, brzmienie, szyk zdań. Jan Błoński nazwał go "Szekspirem przekładu".

Flirt z Melpomeną - i nie tylko

Jakby tego było mało Tadeusz Żeleński objął kierownictwo literackie Teatru Polskiego w Warszawie, a później został stałym recenzentem teatralnym "Kuriera Porannego" i do wybuchu wojny pisał regularnie recenzje zebrane następnie w wydaniach książkowych "Flirtu z Melpomeną", "tego dziennika Boya w osiemnastu (!) tomach". Jego krytyka teatralna zmieniła się w literaturę - snuł on refleksje obyczajowe, prawne, zastanawiał się nad rolą Kościoła, przytaczał anegdoty, tworzył "beletrystykę na tematy sceniczne". Ten flirt z Melpomeną zaczęły jeszcze w Krakowie, zaowocował wielką księgą o przygodzie intelektualnej, a recenzje zaczęły żyć własnym, niezależnym od

omawianych sztuk, życiem. Były one niezwykle komunikatywne, często też niezwykle oryginalne. Kiedyś spojrzal on na "Zemstę" Fredry z punktu widzenia murarza budującego mur graniczny: "A więc, było tak. Dwóch szlachciców sąsiadów darło ze sobą koty; jeden na złość drugiemu postanowił naprawić mur. Posłał po murarza; w trakcie roboty drugi szlachcic murarza popędził i poturbował; pierwszy odmówił mu zapłaty i wyszturczał go za drzwi. Później dwaj szlachcice się pogodzili, pożenili dzieci i wyprawili huczne wesele. A murarz? Historia nic już o murarzu nie wspomina. Cóż za głupstwo! powie ktoś. Nie takie głupstwo, szanowny panie. Bo niech pan posłucha. Murarz miał dzieci („mieć możecie, tacy młodzi”, jak słusznie powiada Rejent); te dzieci miały znów dzieci, które posłano do szkoły, i dzisiaj te wnuki skromnego murarza, to jest po trosze dzisiejsza rodząca się Polska, to jest — publiczność teatralna. I jak tu żądać, aby te wnuki poturbowanego murarza patrzyły na jasnie wielmożne figle pana Cześnika z tym samym rzewnym sentymentem, z jakim np. patrzył na nie karmazyn Stanisław

nienawidził obłudy:
Tartuffe (Świętoszek) :
*Pierś przysłonić, co sterczy nieskromnie;
Duszy spokój widokiem takim zmacić można
I w ten sposób najlaciej myśl przychodzi zdrożna..*
Doryna:
*Nie wiem, na co tam panu zaraz idzie chęćka,
Lecz ja znów do pożądań nie jestem tak prędka,
I choćbyś stał tu nagi od dołu do góry,
Nie skusiłby mnie widok całej pańskiej skóry!*

Był także praktycznym racjonalistą, w duszy zawsze lekarzem-społecznikiem. W cyklu felietonów zajął się kwestią świadomego macierzyństwa i prawem kobiety do przerywania ciąży. Przedstawił szereg argumentów przeciwko wielodzietności: negatywny wpływ na zdrowie kobiety, przyczynianie się do nędzy rodziny, a pośrednio również wzrostu przestępczości. Wskazywał na konieczność brania pod uwagę sytuacji materialnej. Pisał o aborcyjnym podziemiu, o tym, że jak zawsze najbardziej cierpią kobiety najbardziej, bo zamożne zwykle znajdują drogę i środki... Uwagi Boya wywołały burzę, zarówno życzliwą jak i wrogą. Poparło go wielu liberalnych pisarzy i publicystów, choć ważniejszy jest rzeczywisty efekt kampanii - otwarcie pierwszej w Polsce poradni świadomego macierzyństwa oraz pojawienie się dodatku do "Wiadomości Literackich": "Życie Świadome". Wielką kampanię przeciwko pisarzowi, znaną pod hasłem "likwidacji Boya", rozpoczęły natomiast nowo powstałe pisma nacjonalistyczne: "Zet" i "Gazeta Literacka". Oskarżano go o szarganie świętości, o wulgaryzację literatury, o bezbożność, zwłaszcza po jego krytyce wpływu Kościoła na politykę i życie społeczne. Z jednej strony był uwielbiany, z drugiej obrzucany błotem, odznaczany i odsądzany od czci i od wiary. Budził silne emocje wówczas, budzi je dzisiaj.

*Znowum wrócił z wyprawy po życie
Do mej cichej, samotnej komórki;
Wytarzałem się w nim należycie,
Zachłysnąłem się po same dziurki..*

"Koniec rozdziału"...

We wrześniu 1939 roku, rozdzielony z żoną w zamieszaniu podczas ewakuacji z Warszawy, znalazł się we Lwowie, gdzie został uniwersyteckim wykładowcą literatury francuskiej. Odmówił oferowanego wyjazdu w głąb Rosji, bo "nie zostawiłby takiego imienia synowi". Po zajęciu miasta przez Niemców, w nocy z 3 na 4 lipca 1941 roku, razem z innymi profesorami i ich rodzinami został aresztowany i rozstrzelany przez SS.

*...Może wszyscy byli na to samo chorzy?
Te same nad karkiem okrągłe urazy
Przez które do ziemi dar odpłynął Boży
Ale nie ma znaków, że to grób zarazy...
Jeszcze rosną drzewa, które to widziały
Jeszcze ziemia pamięta kształt buta,
smak krwi
Niebo zna język, w którym komendy padały
Nim padły wystrzały,
którymi wciąż brzmi...*

- Jacek Kaczmarski

Różności

Yo papa, yo mama czyli Internet, cyrk i lama

w sieci wyszperał MARCIN ŻMIEJKO



FANI BOJĄ SIĘ O JUSTINE BIEBERA

Kilka miesięcy temu Justin Bieber postanowił przerwać swoje tournée, po tym jak wyjaśnił, że potrzebuje odpoczynku i czyje się wyczerpany. Młody gwiazdor zniknął na jakiś czas z życia publicznego do momentu, kiedy przypadkowa osoba nagrała filmik, pokazujący Biebera na ulicy w Grand Rapids w stanie Michigan, kiedy to Justin obejmuje swoje młode fanki a w pewnym

ROZSTANIE GORTATA I BACHLEDY-CURUŚ

Jeszcze nie tak dawno koszykarz Marcin Gortat oraz aktorka Alicja Bachleda-Curuś uchodzili za najmocniejszą parę polskich celebrytów, porównywalną to tej jaką tworzą David oraz Victoria Beckham. Gortat, który właśnie na koniec swojej kariery przeniósł się do Los Angeles nie krył planów na stateczne życie męża/ojca otoczonego gromadą małych brzdąców z kolei Alicja w większości grająca w polskich produkcjach a mieszkająca w Los Angeles, nie widziała się w roli kury domowej. Tak więc z planowanego wielkiego wesela polskie portale internetowe doniosły o bolesnym rozstaniu. Czas pokaże kto trafił za trzy punkty.

FILMOWY FESTIWAL W GDYNI - FILM BEZ NAGRODY

Długo oczekiwany „Kler”, film Wojciecha Smarzowskiego miał swoją prapremierę na festiwalu filmowym w Gdyni. Wszystkim tym, którzy nie są w temacie już wyjaśniam, że bardzo kontrowersyjny nad Wisłą film „Kler” opisuje kościół katolicki poza ogólnie znanymi kulisami. W rolach głównych występują Janusz Gajos, Arkadiusz Jakubuk oraz Robert Więckiewicz. Wojciech Smarzowski nie nakręcił w życiu złego filmu a takie pozycje jak „Dom Zły”, „Wesele”, „Róża” czy „Wołyń” to perły polskiej kinematografii. Premierę ostatniego filmu Smarzowskiego poprzedził bardzo mocny zwiastun. Który do dziś obejrzało prawie dwa miliony ludzi (źródło: youtube.com). Według ogólnie przyjętych zasad festiwalu w Gdyni, film, który widzowie oklaskiwali najdłużej dostaje nagrodę złotego klakiera i w tym roku ta nagroda przypadła właśnie „Klerowi”. Przypadła ale nie została przyznana, bowiem jak podało Radio Gdańsk - nastąpiły nieprawidłowości w pomiarze braw. Myślę, że już tylko takie stwierdzenie zapełni sale kinowe podczas projekcji „Kleru”.

momencie na jego twarzy pojawia się spazm oraz niekontrolowane wstrząsy. Cała sprawa nie trwa więcej niż kilka sekund, ale temat rozszedł się po mediach i wszystkie portale plotkarskie debatuja nad tym czy Justin Bieber nie przechodzi załamania nerwowego. Kilka lat wstecz, podobna sytuacja była udziałem Hilary Clinton. Była pierwsza dama i kandydatka na prezydenta przy powitaniu z fanami dostała niekontrolowanego zachowania spazmatycznego do dziś budzącego dreszcze. Oby Juslin Bieber wrócił na swoje tory i dalej cieszył ludzi swoją muzyką.

20 LAT W CELI ŚMIERCI

To nie jest nowa sprawa, ale natrafiłem na ten temat słuchając jednego z podcastów. Nick Yarris to człowiek, który został skazany w procesie poszlakowym na karę śmierci za gwałt i zabójstwo. W celi śmierci facet przesiedział 21 lat, mając za swojego sąsiada człowieka, który był pierwowzorem Buffalo Billa w oskarowym Milczeniu Owiec (Buffalo Bill porywał kobiety, więził je w piwnicy swego domu po czym mordował je i karcił ich ciałami pozostałe uwięzione kobiety). Yarris podczas swojej geheny był poniżany przez strażników, bity oraz zmuszany do walk gladiatorских. Do niewinnienia doprowadził go test DNA, który ponad wszelką wątpliwość wykluczył Yarrisa jako sprawcę koszmarnego mordu o który zostało skarżony. Na podstawie przeżyć tego człowiek nakręcono film The fear of 13, opisujący przerażające życie głównego bohatera w formie opowieści jednego aktora. Film na portalu rotten tomatoes otrzymał bardzo pozytywne rekomendacje (92% osób poleca ten film). Obecnie Nick Yarris jest mówcą motywacyjnym, podróżuje po świecie i pomaga ludziom walczyć z depresją.

AUTOR DRAMATÓW	ZASŁONA W OKNIE DEKRET CARSKI	Z ADAMEM LAS Z PRZEWAGĄ OLSZY	21	KOBIETA PRZYGOTOWUJĄCA TEKST DO DRUKU	14	ROGI NA JACHCIE POŁA, ALE NIE RAKSA	
4			22			15	
ROZDRABNIANIE NA SRUTĘ						NP. JABĘKO	
KLAMRA W NOTACJI MUZYCZNEJ				KNIAZ Z OPERY BORODINA			
JEDNA Z PLANET				ODDZIAŁY PIECHOTY FRANCUSKIEJ W ALGERII			
19						8	6
NACZYNIĘ DO PODAWANIA ZUPY	10	PRZEJŚCIE MIĘDZY BUDYNKAMI POPUSZCZANY ZA KRÓLA SASA			BAROMETR SPRĘŻYNOWY		ORZEŁ PRZEDNI
ZABIEG NAWILŻANIA CIAŁA	17	FUSZER ROŚLINA DEKORACYJNA					18
13	5	CZEŚĆ USA			23	NARZUTKA FUTRZANA	
POMIESZCZENIE LATA KOŁO NOSA				RZĘKA W PÓŁNOCNO-WSCHODNIEJ ANGLII		7	
12		DŹWIĘK		DAWNA MONETA SREBRNA			CZESKI AUTOBUS
GŁOS KOBIECY			2	TONI, PIŁKARZ NIEMIECKI			
GWIAZDZIOBÓR				POTOCZNA FORMA SKRÓCONA OD: KILOGRAM			
3		20			1		
TOMASZ, POETA, PREZYDENT FILARETÓW				WYKRYWA SAMOŁOTY	11		9 16

	1	2	3	4	5	6	7	8	9				
10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20	21	22	23

R E K L A M A

Biuro mecenasa Jurasia Ziankowicza TERAZ PRACUJEMY TAKŻE W DENVER

Polskojęzyczny adwokat imigracyjny: wize, zielone karty, imigracja rodzinna, robotnicza, obywatelstwo, obrona przed deportacją, odwołania od decyzji imigracyjnych, aplikacje na azyl, wize oraz zielone karty dla ofiar przestępstw (visa U) i przemocy domowej (VAWA), wize studenckie (F-1, J-1), a także inne sprawy imigracyjne.

(720) 260-4605

MÓWIMY PO POLSKU, BIAŁORUSKU, UKRAIŃSKU ORAZ PO ROSYJSKU.

colorado@polishlawyer.us

Youras Ziankovich, Esq.
Rocky Mountains Lawyers Inc



**2821 S Parker Road, Suite 525
Aurora, CO 80014**

Polonia w Seattle

Poland's Centennial Anniversary Concert at Benaroya Hall

November 15 at 7:30pm

Highly acclaimed Polish Pianist, Janusz Olejniczak performs Chopin's masterpieces in a piano recital commemorating the Centenary of Poland's Independence and 100th Anniversary of Polish Home Association in Seattle. The program contains works performed by the artist in a movie "The Pianist" as well as Chopin's Mazurka's and Polonaise especially selected for the centennial gala concert. This one time only special event is not to be missed! Tickets on sale now at Benaroya Hall in Seattle <https://www.seattlesymphony.org/concerttickets/calendar/2018-2019/benaroyahall/janusz-olejniczak> Prices range from \$36.50-\$51.50 dollars.

Janusz Olejniczak, born in Wrocław, studied in Warsaw and Łódź with Luiza Walewska, Ryszard Bakst and Zbigniew Drzewiecki, as well as in Paris and Switzerland with Witold Malcużyński. Graduated from the State College School of Music in Warsaw in 1974 in the class of Barbara Hesse-Bukowska, and continued his studies with Victor Merzhanov in Warsaw and Paul Badura-Skoda in Essen (1977–78). He was the youngest award winner at the 8th International Fryderyk Chopin Piano Competition in 1970, and award winner at the International Alfredo Casella Competition in Naples.



Janusz Olejniczak. Fot: Wikipedia

Janusz Olejniczak performs in the leading concert halls in Europe, the Americas, Asia and Australia, including the Berlin Philharmonic, Teatro Colón in Buenos Aires, Salle Pleyel in Paris, Tokyo's Suntory Hall, Washington's Lincoln Center, Carnegie Hall, Tonhalle in Düsseldorf, Concertgebouw in Amsterdam. For four years he has taught at the Music Academy in Cracow. He has also served in numerous piano competitions juries, and given masterclasses in Canada, Japan, Colombia, and at the Mozart Academy in Salzburg.

His repertoire centers on the works of Chopin, Bach, Schubert, Schumann and Liszt. His interpretations of twentieth-century compositions have also been highly acclaimed, including Debussy, Ravel (Concerto in G), Prokofiev, Messiaen, Shostakovich, Henryk Mikołaj Górecki, Wojciech Kilar, and Witold Lutosławski. He is an avid chamber musician, and has appeared with orchestras conducted by Witold Rowicki, Andrzej Markowski, Kazimierz Kord, Antoni Wit, Jerzy Maksymiuk, Tadeusz Strugała, Charles Dutoit, Andrzej Borejko, Grzegorz Nowak, Jacek Kasprzyk, Marek Pijarowski, Marek Moś and others. In recent years

Poland's Centennial Anniversary Concert

Janusz Olejniczak

in Chopin recital

featuring the music from

The Pianist

November 15, 2018
7:30 pm
Illsley Ball Nordstrom Recital Hall at Benaroya Hall

Tickets: 206-215-4747 www.benaroyahall.org

he has also given concerts and recorded on historical instruments (Érard and Pleyel), often collaborating with the Orchestra of the 18th Century of Frans Brüggen. At the Chopin and His Europe Festival in Warsaw, he appeared with the Orchestre des Champs-Élysées under the direction of Philippe Herreweghe.

Apart from an extensive Chopin repertoire (for Polskie Nagrania, Tonpress, Muza, Wifon, Opus 111, Camerata, Sony Classical, Selene, CD Accord, Bearton), Janusz Olejniczak has also recorded works by Rameau, Mozart, Schubert, Prokofiev, Kilar, Górecki and Lutosławski, Ravel and Shostakovich. In recognition of his outstanding musical achievements

he has received eight Fryderyk Awards of the Polish recording industry, as well as the Officer's Cross of the Polonia Restituta (2000) and the Gloria Artis Gold Medal (2005).

Janusz Olejniczak has also recorded best-selling soundtracks for three famous movies: Jerzy Antczak's Chopin: Desire for Love, Roman Polański's The Pianist and Andrzej Żuławski's La note bleue, additionally appearing in the latter as an actor playing role of Frederick Chopin. In 2015 he served on the jury of the Frederick Chopin International Piano Competition in Warsaw. He is associated with the Frederic Chopin Music University in Warsaw.



POŻYCZKI NA ZAKUP REAL ESTATE

Robert Kozina
Mortgage Banker



Kupno domu od 3% wpłaty
Dla właścicieli biznesów - pożyczki na domy
tylko z jednym rokiem rozliczeń
Niskie procenty, specjalistyczny serwis
BEZPŁATNE KONSULTACJE

1001 16th St
Denver, CO 80265
zadzwoń już dziś
773-991-3608

Joanna Sobczak - Managing Broker, GRI, REPM



Pomogłam wielu klientom
w Colorado
- chętnie pomogę i Tobie!

Służę wiedzą oraz 15-letnim doświadczeniem:
- 2015, 2016, 2017 Diamond Circle Club Award

Zapraszam!



Właściciel Adobe Homes Realty, LLC

720-404-0272 | www.adobehomesrealty.com

Małgorzata Obrzut Broker Associate



KUPNO I SPRZEDAŻ
NIERUCHOMOŚCI

8 years in a row
2011-2018
Five Star Realtor
in 5280 Denver Magazine

303.241.5802

11859 Pecos St. #200 Westminster, CO 80234

HomeByMargo@aol.com

www.homebymargo.kw.com



Designation of Certified Negotiation Expert CNE

ALLIANCE MEDICAL SUPPLY

SKLEP Z ARTYKUŁAMI MEDYCZNYMI

Dla pacjentów Medicaid and Medicare
potrzebne jedynie skierowanie od lekarza

- Buty ortopedyczne i dla cukrzyków
- Skarpety dla cukrzyków, rajstopy przeciwżyłakowe
- Pieluszki dla dorosłych, podkłady, prześcieradła, rękawiczki jednorazowe
- Do łazienki: uchwyty, raczki, przenośne ławeczki i podnośniki do toalety
- Aparaty do mierzenia ciśnienia
- Ortopedyczne opaski na kolana, nadgarstki i plecy

9450 E Mississippi Ave Unit C, Denver, CO 80247

303-750-0804 ■ allhomecarellc@gmail.com

Mówimy po polsku, angielsku i rosyjsku

Darmowa dostawa do domu lub odbiór w sklepie

